Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7.50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

LWÓW 1936 r. Rok II nr. 11 Sobota 11 stycznia

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42, 262-43. — — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 274-44 — — Kantor ogłoszeń: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42.

W powiecie lwowskim utworzony został

pierwszy Komitet porozumiewawczy organizacyj polskich

W lwowskiej Radzie Powiatowej odbyła się wczoraj trzygodzinna konferencja w sprawie powołania do życia Komisji porozumiewawczej stowarzyszeń i organizacyj społeczno-kulturalnych dla dalszej pracy w powiecie lwowskim. Zebraniu temu, w którem licznie wzięli udział przedstawiciele różnych sfer powiatu, oraz instytucyj i stowarzyszeń społecznych i oświatowych, przewodniczył starosta p. Eckhardt, który w swojem zagajeniu przedstawił cel zebrania, zaznaczając, że obecnie przyszła kolej na rewizję naszego stanu gospodarczego i stanu prac organizacyj społecznych. Zaistniała potrzeba stworzenia nadrzędnej instytucji porozumiewawczej do dalszej pracy, a nią byłaby Komisja porozumiewawcza, dzielająca w terenie przez swoje Prezydjum.

Skolei mgr. Bajorek wygłosił referat o potrzebach wsi powiatu lwowskiego w świetle naszej pracy społeczno-kulturalnej. Następnie wywiązała się obszerna dyskusja, w której pp. prof. Żurawski, ks. Gabryl, ppłk. Zygmuntowicz, dyr. Piątkowski, ks. kan. Mikrut, wójt Kasprowicz, rolnik Dziedzic, dyr. Walaszek, insp. Reis, wicestarosta dr. Dembowski, poseł Wojtowicz, prez. Malik i wójt Kurczyński, wskazywali drogi, jakiemi powinna pójść dalsza praca w powiecie, o podłożu czysto gospodarczem.

Starosta p. Eckhardt, reasumując wygłoszone przemówienia, stwierdził, że przeprowadzona dyskusja była przepojona troską o byt powiatu lwowskiego, a zarazem zapewnił zebranych, że praca będzie stałą i systematyczną. Poczem na wniosek p. Starosty wybrano Komisję, która opracuje program pracy i zaprosi jeszcze inne osoby na członków Komisji. Do Komisji tej zostali wybrani: prez. dr. Paweł Csala, dr. Artur Kintzi, poseł Wojtowicz, wójt Kurczyński dalej prof. Żurawski i ppłk. Zygmuntowicz, jako przedstawiciele TSL oraz ks. kan. Mikrut z Malechowa, kpt. Antonowicz, komendant pow. PW i WF, Malik, prez. Okr. Tow. Roln., insp. W. Furmankiewicz, dr. Władysław Herman, asyst. Akademji w Dublanach, dr. Stefan Iszkowski, prez. pow. Związku Ziemian i Giżyński, dyrektor Fabryki Tytoniu w Winnikach.

———

Brazylja manifestuje na rzecz Urugwaju

Portoalegre, 10 .1 .(PAT.) Donoszą z Rio de Janeiro, że odbyła się tam wielka manifestacja na cześć sąsiedniej republiki Urugwaj, za dobitnie wyrażoną solidarność w walce Brazylji z komunizmem przez zerwanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Manifestacja odbyła się na plaży Russel. Fabryki zamknięto wcześniej, aby w manifestacji mogli wziąć udział robotnicy. — Przemawiali z tej okazji pp. Francisco Campos i Afranie de Mello Franco, b. minister spraw zagranicznych. W chwili, gdy wywieszono sztandar urugwajski, rozentuzjazmowana ludność zasypała go kwiatami.

———

Wielka dyskusja na komisji budżetowej Sejmu

Pracą na rzecz narodu i państwa

musi zdobyć parlament zaufanie społeczeństwa

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł. mg.). Dziś komisja budżetowa Sejmu zapoczątkowała swe prace nad preliminarzem budżetowym i ustawą skarbową na r. 1936/37. Przed porządkiem dziennym przewodniczący wicemarszałek Byrka udzielił głosu posłowi Pochmarskiemu, który, jako referent budżetu ministerstwa W. R. i O. P. zwrócił się do członków komisji budżetowej z apelem, aby biorąc pod uwagę ciężką sytuację, w jakiej znalazło się szkolnictwo przy rozpatrywaniu poszczególnych budżetów, dążyli do wyszukania takich pozycyj, których skreślenie mogłoby dać oszczędność na rzecz zwiększenia w ramach ogólnego budżetu min. W. R. O. P. conajmniej o 10 miljonów.

Przystąpiono do porządku dziennego, tj. do budżetu Prezydenta Rzplitej, który zreferował pos. Wojciechowski, omawiając poszczególne pozycje preliminarza. Z referatu tego wynika, że ilość etatów urzędniczych zmniejszyła się o 2, a duch oszczędności przenikający poczynania rządu, znajduje całkowitą aprobatę pana Prezydenta, który też zarządził zmniejszenie swego uposażenia o 60.000 zł., tj. do sumy 195 tys. zł.

Po zapytaniu pos. Starzaka w sprawie zwiedzania zamku i po wyjaśnieniu udzielonem przez szefa kancelarji cywilnej p. Swieżawskiego, budżet Prezydenta Rzplitej przyjęto bez zmian.

Sprawozdawca pos. Jedynak referował skolei budżet Sejmu, poświęcając na wstępie słów kilka znaczeniu parlamentu polskiego. Walka przeprowadzona przeciw pewnym osobom i metodom na terenie Sejmu dotknęła — zdaniem mówcy — także w sam ciężar gatunkowy i znaczenie Sejmu i Senatu w opinji społeczeństwa. Dziś, gdy mamy nową konstytucję, nadszedł czas, ażeby przywrócić równowagę między ciałem prawodawczem a władzą wykonawczą. Chodzi o odzyskanie w społeczeństwie autorytetu przez nowy Sejm i Senat.

W dalszym ciągu mówca charakteryzuje technikę prac biur Sejmu i Senatu, usprawnianą z każdym rokiem coraz bardziej. Stan obecny jest taki, że art. 9 regulaminu upoważnia marszałka do zarządzeń w dziedzinie porządku wewnętrznego Sejmu. Mówca uważa, że ta podstawa jest zbyt męska i że należałoby rozwiązać całokształt zagadnienia organizacji wewnętrznego życia naszego parlamentu w drodze osobnej ustawy. Mówca proponuje, aby komisja wyraziła swój pogląd na następujące tezy: a) administracja parlamentu jest autonomiczna i podlega jedynie marszałkowi, który za jej działanie odpowiada przed Sejmem, b) administracja parlamentu sprawuje biuro z dyrektorem na czele. Zwierzchnikiem biura jest marszałek, c) w okresie, gdy Sejm jest rozwiązany, a przed ukonstytuowaniem się nowego Sejmu, władzę marszałka w zakresie administracji parlamentu sprawuje dyrektor biura.

Regulamin Sejmu powinien być ustawą i w tym charakterze mógłby być podstawą prawną do wydawania wszelkich zarządzeń organizacyjnych.

Mówca podnosi, że budżet Sejmu i Senatu jest ułożony pod kątem widzenia nietylko wewnętrznej oszczędności, ale także pod kątem konieczności państwowej. Następnie przechodzi do omówienia pozycyj preliminarza budżetowego. Mówiąc o djetach poselskich, zaznacza, że dla człowieka nieposiadającego innych dochodów i kapitałów, są one w obecnej wysokości niewystarczające i znacznie niższe niż djety członków innych parlamentów. Ustawa przewiduje jednak możliwość ich ewentualnego podwyższenia. Skolei mówca podnosi wysoki poziom biblioteki Sejmu i Senatu.

Mówca wnosi wkońcu o przyjęcie budżetu z drobnemi zmianami, proponując m. in. powiększenie o 4000 zł. budżetu biblioteki na prace, związane z uporządkowaniem archiwum sejmowego.

Wiceminister Skarbu Grodyński zastrzegł sobie zajęcie stanowiska w tej sprawie przy trzeciem czytaniu, wobec czego przewodniczący wicemarszałek Byrka postanowił nie głosować nad tym wnioskiem i odroczyć go do trzeciego czytania.

O powagę ciał parlamentarnych

W dyskusji poseł Walewski poruszył sprawę należytego autorytetu Sejmu w jego wystąpieniach nazewnątrz, a to zgodnie z nowym porządkiem konstytucyjnym państwa. Jest rzeczą oczywistą, twierdzi mówca, że osiągnięcie tego autorytetu w społeczeństwie musi przedewszystkiem sam parlament zdobyć przez swą rzetelną i uczciwą pracę dla Państwa i narodu. Parlament z natury rzeczy musi częstokroć występować nazewnątrz jako ciało kolektywne i w wystąpieniach tych winien zajmować takie hierarchiczne miejsce, jakie duch nowej konstytucji ciałom ustawodawczym wyznacza. Nie może być tedy, zdaniem posła Walewskiego, w przyszłości tak, jak to niestety miało miejsce niedawno podczas jednej z najbardziej oficjalnych dorocznych uroczystości, że posłom i senatorom wyznaczono miejsce na szarym końcu. Parlament ma prawo wymagać dla siebie właściwych form. W interesie nowego porządku konstytucyjnego mówca zwraca się z prośbą do marszałka, by zechciał zapewnić zewnętrznem wystąpieniem Sejmu należytą powagę.

Przemówienie to członkowie Komisji powitali żywemi oklaskami.

Poseł Pacholczyk również solidaryzował się z przemówieniem posła Walewskiego. Sejm — zdaniem mówcy — winien być najdoskonalszą formą reprezentacji społeczeństwa i w tym celu posel powinien, godnie postępując w życiu, dźwigać się na najwyższy szczebel tak szeregowany, jak tego wymaga konstytucja.

W dalszym ciągu mówca nawiązując do dekretów stwierdza, że dotychczasowe sejmy były nastawione na ak-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Wręczenie nagrody literackiej Zofji Nałkowskiej

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł. mg.) W dniu 10 stycznia b. r. o godz. 12 odbyło się w gabinecie Ministra W. R. i O. P. uroczyste wręczenie nagrody literackiej Ministra W. R. i O. P. na rok 1935 w wysokości 5.000 zł. laureatce Zofji Nałkowskiej.

W uroczystości wzięci udział minister prof. dr. Wojciech Świętosławski, wiceminister ks. dr. Bronisław Żongołłowicz, wiceminister prof. Konstanty Chyliński, członkowie Sądu konkursowego z prof. dr. Józefem Ujejskim na czele i in.

P. min. Świętosławski, wręczając nagrodę laureatce, wygłosił stosowne przemówienie.

Skon prof. G. Koraffy-Korbuta

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł. mg.) W czwartek 9 b. m. zmarł w Warszawie znany historyk literatury prof. dr. Gabrjel Koraffa-Korbut.

Prof. Koraffa-Korbut urodził się w r. 1862 w Petersburgu. Ukończył studja na uniwersytecie w Dorpadzie. Od r. 1910 był profesorem historji literatury polskiej wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie. Był członkiem zwyczajnym Tow. Naukowego Warsz. oraz członkiem korespondentem Pol. Akad. Umiejętności. Ofiarował Tow. Naukowemu Warsz. swą niezwykle cenną bibljotekę dzieł z zakresu filologji (ok. 10.000 tomów), która złożona została następnie w depozycie Bibljotece Narodowej w Warszawie.

Ogłosił: Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym (1893), Michał Wiszniewski i spuścizna po nim (1901), Wstęp do literatury, Początki wpływu Beileau'a w Polsce (1910), Wstęp do literatury polskiej (1924), Pogrom na obskurantów (10. Jan Gorczyszewski) (1929), Literatura polska od początków wojny światowej (4 t. wyd. 2-gie, 1929—30) i in.

Dalszy ciąg ze strony I-ej).

cję polityczną. Obecnie Sejm ma przed sobą zadania gospodarcze. Jeżeli projektowane ustawy będą przechodziły przez Sejm i będą rozpatrywane tam przez ludzi pochodzących z terenu, to pozwoli to uzgodnić przepisy prawne z potrzebami życia.

NIE PRZEKRĘCAĆ SPRAWOZDAŃ.

Skolei szereg mówców wysunął kilka zapytań i propozycyj do cyfr preliminarza, poczem szczegółowych wyjaśnień udzielił dyrektor biura Sejmu Rutkowski, który przechodząc do sprawy zniekształceń przemówień poselskich w prasie zaznaczył, że biuro Sejmu jest w tej sprawie bezsilne. Djarjusz sporządzany przez biuro dla prasy jest redagowany z całą bezstronnością i jest rzeczą redakcyj i sprawozdawców parlamentrnych, jaki z tego robią użytek.

W sprawie bibljoteki sejmowej wyjaśnień udzielił dyrektor bibljoteki Klodziejski, poczem zabrał głos referent poseł Jedynak, przychylając się do wniosku posła Starzaka o skreślenie 2.200 złotych na środki lokomocji. — Budżet Sejmu przyjęto ze wszystkiemi poprawkami z wyjątkiem poprawki, która dotyczy bibljoteki. Do budżetu Senatu sprawozdawca poseł Jedynak nie zgłasza żadnych zmian, podkreślając również i tutaj bardzo oszczędną i racjonalną gospodarkę. Po krótkiej dyskusji, w której przemówił poseł Pacholczyk i referent, prosząc o przyjęcie kilku drobnych poprawek. Komisja poprawki te przyjęła, poczem przewodniczący zarządził przerwę obiadową do godz. 17-tej.

50-lecie kapłaństwa JE. Ks. Arcyb. Twardowskiego

W bieżącym roku w archidjecezji lwowskiej obchodzą 50-lecie kapłaństwa: JE. ks. Arcybiskup dr. Bolesław Twardowski, urodzony 1864 r., wyświęcony w r. 1886, konsekrowany 12. stycznia 1919 r., mianowany metropolitą 3. sierpnia 1923 r.

Pozatem obchodzi 50-lecie kapłaństwa ks. Antoni Rokosz, proboszcz w Kozłowie, w dziekanacie brzeżańskim, ur. 1857 r., wyświęcony na kapłana w r. 1886.

PRZED KANONIZACJĄ BŁ. A. BOBOLI.

Wedle informacyj otrzymanych z Rzymu, sprawa uznania cudownego charakteru dwóch niezwykłych uzdrowień, wyjednanych przez przyczynę Bł. Męczennika, jest na tak dobrej drodze, że można oczekiwać uroczystej Jego kanonizacji, jeśli nie w bieżącym roku, to w przyszłym. Ostatnia kanonizacja Polaka odbyła się w r. 1767.

PROSZĄ LINDBERGHA O POWRÓT

Londyn, 10. 1. Tel. wł.) Miasto Provincetown w stanie Massachusets (U. S. A.), które chlubi się tem, że w murach jego nie popełniono od roku 1727, tj. daty założenia miasta, ani jednej zbrodni, wystosowało do płk. Lindbergha telegraficzne zaproszenie, aby wraz ze swoją rodziną powrócił do Ameryki i osiedlił się w prowincji Town, w granicach której leży Provincetown. Miasto gwarantuje płk. Lindberghowi zupełne bezpieczeństwo i ochronę skuteczną przed gangsterami.

LIKWIDACJA BANDY AMERYKAŃSKIEJ.

Nowy Jork, 10. 1. (PAT) Aresztowano tu 7 podejrzanych osobników, którzy, jak sądzą, są członkami bandy, która w sierpniu 1934 r. dokonała jednego z najśmielszych napadów zbrojnych na bank w Brooklynie. Zrabowano wówczas 487 tysięcy dolarów. Napadu tego dokonano przy pomocy samochodu pancernego, uzbrojonego w karabiny maszynowe. Policja wdrożyła śledztwo. Aresztowani brali udział w szeregu napadów na banki nowojorskie.

Bilans okresu pełnomocnictw

Ostatnie dekrety rozważy Rada Ministrów

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) „Iskra" podaje, iż rozpoczęty w dniu 16 listopada ub. r. okres pełnomocnictw dla P. Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów z mocą ustawy dobiega końca. Na podstawie ustawy o pełnomocnictwach wydał P. Prezydent do dnia 28 grudnia ub. r. łącznie 26 dekretów, regulujących szereg pilnych zagadnień, związanych z realizacją programu zrównoważenia budżetu i stworzenia warunków, sprzyjających ożywieniu obrotów gospodarczych.

Zgodnie ze swemi zapowiedziami Rząd ograniczy stosowanie ustawodawczych dekretów do najpilniejszych i najważniejszych zagadnień, nie wyczerpując obszernej listy problemów, których rozważanie przewiduje. Szereg spraw bądz już gotowych do decyzji czynników miarodajnych, bądź pozostających w stadjum opracowywania, oczekuje jeszcze realizacji. Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów, wyznaczone na jutro, ma przynieść w tej dziedzinie decyzję. Rada Ministrów rozważy szereg projektów ustawy, które zostaną przedłożone P. Prezydentowi Rzplitej celem zrealizowania w formie dekretów P. Prezydenta. Pozostałe zagadnienia będą zrealizowane na drodze zwyczajnej, parlamentarnej.

Prawdopodobnie na jutrzejszem posiedzeniu Rady Ministrów zostanie przeprowadzona również w formie dekretu nowelizacja ordynacji podatkowej. Zmiany, jakie zajdą, będą iść w kierunku popierania niektórych przepisów ordynacji podatkowej i wprowadzenia pewnych ułatwień dla podatników.

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) Dzisiaj odbywa się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem mają być powzięte ostatnie decyzje w sprawie wyzyskania pełnomocnictw ustawodawczych. Pozatem Komitet Ekonomiczny Ministrów rozważy sprawę nowelizacji ustawy o rozbudowie miast i złoży sprawozdanie o dokonanem obniżeniu taryf kolejowych.

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł. W dniu dzisiejszym powrócił z urlopu wypoczynkowego Minister Przemysłu i Handlu dr. Roman Górecki, wobec czego w najbliższym czasie należy oczekiwać dalszych prac, zmierzających do ożywienia tego resortu życia gospodarczego.

Jak się dowiadujemy, konferencja, poświęcona działalności przedsiębiorstw państwowych, odbędzie się w przyszłym tygodniu. Na konferencji tej zostanie powołana do życia specjalna komisja z udziałem przedstawicieli życia gospodarczego, która będzie miała za zadanie przeprowadzenie badań nad problemem etatyzmu i zakresem działalności przedsiębiorstw państwowych.

MIN. MICHAŁOWSKI USTĘPUJE?

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł. Mówi się o tem, iż w najbliższych dniach ma ustąpić p. Minister Sprawiedliwości Michałowski. Na jego miejsce wymieniają prezesa Trybunału Administracyjnego dr. Chełczyńskiego.

Zmiany personalne w Ministerstwie Skarbu

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.). W Ministerstwie skarbu zanosi się na poważne zmiany. Wczoraj ustąpił ze swego stanowiska dyrektor biura personalnego tego Ministerstwa mjr. Włodzimierz Zieliński. Tymczasowo zastępować go będzie p. Marynowski, naczelnik wydziału prezydjalnego w tem Ministerstwie. Pozatem są przewidziane przesunięcia i zmiany na innych stanowiskach, mające na celu zasilenie personelu Ministerstwa siłami, któreby mogły sprostać nowym zadaniom, wytkniętym przez p. min. Kwiatkowskiego.

Samolot runął z wysokości 1.200 m.

Medjolan, 10. 1. (PAT) Podczas lotu próbnego samolotu włoskiego „Breda" lotnik Norweg Luetzow Holm spadł z wysokości 1.200 mtr. i uległ ciężkim obrażeniom. Rannemu amputowano nogę. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Kapitan Holm brał w swoim czasie udział w ekspedycji ratunkowej podczas wyprawy Nobile'go na biegun północny. Kpt. Holm bawił we Włoszech w celu dokonania zakupów samolotów włoskich dla Norwegji.

STOLARZ ZAPLETAL NIE BYŁ BOHATEREM.

Morawska Ostrawa, 10. 1. (PAT). Stolarz Zapletal z Boliszowa na Śląsku opawskim zaginął w r. 1915 na froncie rosyjskim, poczem uznany został sądownie za zmarłego, a nazwisko jego wyryto na miejscowym pomniku poległych bohaterów. Ku ogólnemu zdziwieniu w pierwszych dniach stycznia br. nadeszła od Zapletala wiadomość, iż żyje i przebywa na Ukrainie. Wobec powyższego zarząd gminy zarządził natychmiastowe wymazanie jego nazwiska z pomnika dla poległych bohaterów.

Rokowania angielsko-egipskie na dobrej drodze

Kair, 10. 1. (PAT) Wysoki komisarz W. Brytanji w Egipcie Miles Lampson prowadzi rokowania polityczne z przywódcami jednolitego frontu egipskiego o przyszłych stosunkach angielsko-egipskich. Atmosfera w tych stosunkach znacznie polepszyła się. Egipcjanie zdają sobie sprawę z trudności zagadnienia.

Według informacyj nieurzędowych, ale wiarogodnych, Lampson powitał z uznaniem utworzenie jednolitego frontu i oświadczył, że dla pomyślności kraju front ten będzie trwały. Lampson stwierdził, że W. Brytanja szczerze pragnie podpisania traktatu angielsko-egipskiego według projektu z 1930 roku i do omówienia klauzul wojskowych tego traktatu z uwzględnieniem położenia międzynarodowego. Wszystkie zagadnienia dotyczące wojsk brytyjskich w Egipcie, które stoją na straży bezpieczeństwa kraju, wymagają uważnego zbadania. Rząd brytyjski chciałby, żeby przywódcy egipscy zajęli w tej sprawie wyraźne stanowisko.

RATUSZ WYLECIAŁ W POWIETRZE.

Nowy Jork, 10. 1. (PAT). Z Pendleton w stanie Indjana donoszą, że tamtejszy ratusz w dniu wczorajszym wyleciał skutkiem wybuchu w powietrze. W chwili katastrofy odbywało się w ratuszu pierwsze posiedzenie nowo obranej rady miejskiej. Z gruzów ratusza wydobyto dotychczas 4 zabitych, 13 osób doznało ciężkiego poparzenia. Mimowolnym sprawcą katastrofy był ślusarz, który w piwnicy ratusza zapalił zapałkę, co spowodowało wybuch gazów ziemnych.

Studenci paryscy grożą strajkiem ogólnym

Paryż, 10. 1. (Tel. wł. K.) W związku z zarządzonem w dniu wczorajszym zamknięciem wydziału prawnego, panuje wielkie poruszenie wśród studentów uniwersytetu. Od samego rana gmach uniwersytetu oraz pobliskie ulice obsadzone były przez silne oddziały policji, nie doszło jednak do żadnych wykroczeń.

Młodzież, grupująca się w związkach socjalistycznych i komunistycznych, potępia stanowisko swych kolegów z Action Francaise, wychodząc z założenia, że to, iż profesor Jeze był rzecznikiem Abisynji w Lidze Narodów, nie jest dostatecznym powodem do wystąpień przeciw niemu. Zamknięcie wydziału prawnego wywołało wzburzenie na innych wydziałach, niektórzy przewidują możliwość strajku ogólnego studentów uniwersytetu.

CZTERY WYROKI ŚMIERCI.

Nowy Jork, 10 1. (PAT). Czterech młodych ludzi, w wieku około lat 20, zostało w dniu wczorajszym straconych na krześle elektrycznym, w więzieniu Sing-Sing. Przebywali oni około roku w więzieniu, skazani za zabójstwo policjanta w jednym ze sklepów 5-tej dzielnicy

Lwów, dnia 10 stycznia 1936.

Zdaleka i zbliska

P. Al. Kawałkowski, b. dyrektor departamentu w Min. Oświaty ogłosił w „Gazecie Polskiej" (8 stycznia) — raz już omówiony na naszych łamach — interesujący artykuł pt. „Zagadnienie ukraińskie w r. 1935". W artykule tym uczynił bardzo słuszną uwagę, iż poglądy na to zagadnienie są różne, zależne od regjonalności środowiska raczej, niż od przynależności do tego lub innego kierunku politycznego.

„Gdy na innych trenach — pisze p. Al. K. — obserwujemy wyraźną i pożądaną w stosunku do problemu ukraińskiego ewolucję poglądów na wet u niektórydh wybitnych przedstawicieli młodzieży endeckiej, to w województwach połudn.-wschodnich myślą, mówią i działają na sposób staroendecki nawet piłsudczycy". W poprzedniem zaś zdaniu artykułu czytamy, że „społeczeństwo polskie w województwach południowo-wschodnich ulega ciągle jeszcze dawnej psychozie, wytworzonej przez Narodową Demokrację i zajmuje raczej pozycję walki, starannej izolacji i wyłączności, nie wykazując ciągle jeszcze dostatecznego zżycia się z ideą Państwa Polskiego".

Godzę się z autorem zdań zacytowanych, gdy chodzi o stwierdzenie jednolitości poglądów społeczeństwa polskiego naszych województw oraz różnicy ich w stosunku do poglądów na ten temat „innych terenów". Będę z nim jednak polemizował, kiedy poglądy te kwalifikuje oraz umieszcza nad niemi etykiety.

Djalog pomiędzy przedstawicielem „innych terenów" a Polakiem tutejszym brzmi mniej więcej tak:

Jesteś ze Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, a więc patrzysz przez przyciemniające szkła na sprawy narodowościowe swoich ziem, nie jesteś zdolny pojąć zagadnienia ukraińskiego, masz wąski horyzont, ulegasz psychozie — jesteś poprostu chory w swoich poglądach na ten temat. Trzeba przyjść od zewnątrz i świeżem spojrzeniem ogarnąć i rozwiązać problem.

Jesteś z Warszawy, Poznania, czy Krakowa, ergo nie znasz zagadnienia i mówisz jak ślepy o kolorach, chwalisz się nawet swoją nieznajomością rzeczy, jakby to była dodatnia kwalifikacja. Prawdę mówiąc bujasz w obłokach zamiast stąpać po ziemi, przyjedź do nas, a rychło zmienisz zdanie, jak to się już stało z wieloma.

Taki djalog toczy się ewentualnie dalej i zależnie od temperamentu dyskutujących doprowadza do mniej lub bardziej dosadnych określeń. Wydaje mi się, że pewne rzeczy mo żnaby jednak ustalić i co do pewnych zasad porozumieć się.

Gdy ktoś twierdzi, że społeczeństwo polskie naszych województw ulega psychozie w stosunku do problemu ukraińskiego, a tylko zdaleka można go należycie widzieć i rozwiązywać, to jest zupełnie tak jakby twierdził, stojąc zdala od rzeczy oglądanej, iż człowiek patrzący na nią zbliska i widzący dzięki temu inaczej — jest chory na oczy.

Wzgórze, góra rysuje się zdala bardzo równemi linjami, stoki zdają się łagodne i jednolite, wyjście na szczyt łatwe i proste. Zbliska gubi się kontur ogólny, ale za to poznaje się okrężne nieraz i trudne drogi, niespodziewane rozpadliny, potoki i nowe pasma, których nawet istnienia zdaleka nie można się było spodziewać.

Pogódźmy się więc, że patrzącym z Warszawy łatwiej jest może o perspektywę i poglądy ogólne, ale bez konkretnej i praktycznej znajomości terenu daleko z samą ideą ogólną i zasadniczym postulatem zajechać nie mogą. Pogódźmy się, że oczy zdrowe ma zarówno ten, co widzi przedmiot zbliska, jak ten co go ogląda zdaleka, chociaż obaj widzą rzeczy trochę innę. Pogódźmy się wreszcie, że przedmiot jest naprawdę i realnie taki jak widzą go obaj patrzący, gdy łączy ich wspólna dobra wola oraz wspólne cele.

Trzeba tylko umieć połączyć doświadczenia obu punktów widzenia w jedną całość.

Wydaje mi się, że tak jak dziś rzeczy stoją, „inne tereny" patrzą na zagadnienia narodowościowe naszych województw z punktu widzenia słusznych zresztą postulatów, a my zbliska widzimy je jako plastyczną i bryłowatą rzeczywistość.

ZDZISŁAW STAHL

Jednolity front rolniczy Małopolski Wschodniej

(—) „Niewątpliwie jesteśmy wszyscy zgodni co do tego — pisze w swej ostatniej broszurze dyrektor Okręg. Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarz. Gospod. we Lwowie p. Władysław Jenner (Znaczenie organizacji frontu rolniczego dla rozwoju gospodarczego Polski) — że położenie rolnictwa, tej największej społecznie i gospodarczo warstwy pracy w Polsce w ciągu ostatnich pięciu lat kształtowało się dla rolnictwa w sposób wprost katastrofalny. Cyfrowo określa to zmniejszanie się przeciętnego czystego przychodu z 1 ha z kwoty 209.84 zł. do kwoty 27.31 zł."

A w innem miejscu wymienionej pracy czytamy: „....aby osiągnąć poprawę stosunków, aby doprowadzić do osiągnięcia dla gospodarstwa Polski twarde go gruntu, a chociażby do sprawiedliwego dla rolnictwa podziału dochodu społecznego w Polsce — zachodzi potrzeba stworzenia frontu elementu, którym najbardziej pokrzywdzony jest w obecnym układzie stosunków, potrzeba stworzenia zwartego, świadomego celów, skoordynowanego, zdyscyplinowanego „frontu rolniczego". Potrzeba ta jest najgłębiej uzasadnioną dla przeciwstawienia nowym, gigantycznym po staciom masowej, zmechanizowanej produkcji rolniczej, organizacji koncentracji ekonomicznej typu naszego drobnego rolnictwa. Bez tego frontu rolnictwo nasze nie spełni zadań i obowiązków, jakie złożyła na nie obecna rzeczywistość, których wypełnienia domaga się przyszłość Polski".

Zdaniem p. dyr. Jennera montaż ten nie miał szans powodzenia przy istnieniu wczorajszej, czy też dawniejszej organizacji związków rewizyjnych spółdzielni, organizacji wytworzonej na zasadach całkowitej dobrowolności, czy też dowolności ruchu i stwierdzić należy, że dla montażu „frontu rolniczego", względnie nawet frontu warstw indywidualnych warsztatów pracy, warstw reprezentujących 97 proc. ogółu warsztatów produkcji i wymiany w całokształcie struktury gospodarczej Polski trzeba było dokonać reorganizacji ruchu spółdzielczego w Polsce, trzeba było stworzyć platformę dla skonsolidowania wysiłków organizacyjnych tych warstw. I w tym tkwi waga aktu reorganizacji ruchu spółdzielczego, do konanej na podstawie ustawy z dnia 13 marca 1934 r. i znaczenie konsolidacji ruchu spółdzielczego warstw samodzielnych wytwórców, znaczenie bloku spółdzielczego stanowiącego Związek Spółdzielni rolniczych i zarobkowo-gospodarczych R. P.

W myśl więc tych przesłanek dyr. Jenner apeluje do pokrewnych organizacyj. Wierząc, że:

„Zorganizowane rolnictwo winno stać się blokiem, który narastając, jak lawina, sprowadziłby gospodarstwo Polski na poziom cen światowych".

Zaproponowany, a częściowo już przez lwowską Izbę Rolniczą zorganizowany front rolniczy nie dąży do osiągnięcia takich czy innych przewag, lecz niemniej wypowiada walkę wszelkiej złej woli, wszelkiemu sobkowstwu i egoizmowi, wszelkiemu pasożytnictwu społecznemu, wszelkim przerostom i nadużyciom i wszelkim fałszywym, płytkim, pustym ambicjom jednostek, prestiżowym ambicjom jednostek zbiorowych, wreszcie wszelkiej demagogji.

Myśl i przesłanki dyr. Jennera podjęło z miejsca Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie, którego staraniem praca dyr. Jennera została wydana i poprzedzona słowem dyrektora Małopolskiego Tow. Rolniczego we Lwowie p. Włodzimierza Skuta. W przedmowie swej dyr. Skut stwierdza, że stworzenie jednolitego frontu jest bowiem dzisiaj „nietylko potrzebą, ale wprost nakazem racji gospodarczej Państwa.

W walce o lepsze jutro rolnictwa muszą stanąć w jednym, zwartym szeregu wszystkie rolnicze organizacje, za równo gospodarcze, jakiemi są spółdzielnie i ich centrale, jak również i za wodowe, a zatem Kółko Rolnicze, Okręgowe Towarzystwo Rolnicze i ich nadbudowcy. Tylko wówczas uzyskają nasze programy należytą siłę realizacyjną. Musimy zlikwidować pojęcie „my" i „wy", pojęcie „nasza" i „wasza" organizacja i zastąpić je jednem pojęciem „my" i „nasze", gdyż rolnictwo jest tylko jedno. Nie możemy dopuścić w naszym wspólnie zrozumiałym interesie do zasklepiania się w sobie poszczególnych komórek, czy działów pracy rolniczej".

W duchu tych przesłanek i programu, obie organizacje, a więc: Związek Okręgowy Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych i Małopolskie Tow Rolnicze wydały do swych członków specjalne komunikaty, w których nawołują do zespolenia wszystkich sił, pracujących w terenie w dziedzinie rolnictwa, co niechybnie da pożądany efekt, jakim powinno być wzmocnienie naszego rolnictwa, naszych organizacyj rolniczej i naszej spółdzielczości.

Nie wchodząc w szczegóły tej akcji (broszura dyr. Jennera została bowiem członkom wymienionych organizacyj do ręczona) nic innego nam nie wypada, jak tylko powitać ten krok, jako zapowiedź wejścia rolnictwa Małopolski Wschodniej na pewniejsze, silniejsze drogi.

Zalecamy przeto, by ci do których rąk dojdzie apel Małopolskiego Tow. Rolniczego, Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych oraz praca dyr. Jennera, nie odkładali ich w kąt, lecz użyczyli im serca i pod murowali czynem. Na słomiane ognie już nie czas. Nędza, w jakiej żyjemy, każe nam kuć lepsze jutro systematycznie, wytrwale i w przekonaniu, że czynimy dobrze dla dobra narodu i państwa i tej dzielnicy, na której nam żyć wypadło.

———

W przypisku

Wymowa faktów

Uchwała polskich senatorów i posłów Wsch. Małopolski w sprawie two rzenia komitetów porozumiewawczych na terenie całej naszej dzielnicy, wywołała z miejsca atak ze strony — zda wałoby się — najmniej spodziewanej. Oto wczorajsza „Chwila" ocenila ten fakt zapomocą znamiennego tytułu. „Sanacja lwowska zbliża się do endecji". W samym artykule „Chwila" wyraża duże zaniepokojenie zpowodu zamierzonej akcji porozumienia Polaków.

Żydzi boją się konsolidacji polskiej. Są — jak się okazuje — jej najbardziej zdecydowanymi wrogami.

Ten fakt jest charakterystyczny, zarówno dla polityki żydowskiej w Polsce, jak i powinien być wskazówką dla tych, którzy sztucznie i uporczywie chcieliby podtrzymywać rozbicie w spo łeczeństwie polskiem. Żadna frazeologja nie zmieni bowiem tego faktu, że pierwszymi i jedynymi, którzy wystąpili przeciw skonsolidowaniu społeczeństwa polskiego na naszych ziemiach są właśnie Żydzi.

„Chwila" na innem miejscu wyrzeka, że „sytuacja Żydów w Polsce staje się z dnia na dzień poważniejszą".

Dlaczego?

Ponieważ m. inn. 1) prowadzona jest w wojew. tarnopolskiem akcja, aby nie sprzedawać Żydom „ani jednego ziarnka"; 2) w Politechnice Lwowskiej utrzymywany jest porządek osobnych miejsc dla studentów polskich i żydowskich; 3) ponieważ Min. Spraw Wojsk. zachęca do zakupywania zboża wprost u producentów z pomijaniem pośredników.

„Chwila" upatruje w tem wszystkiem „stopniowe, konsekwetne rugowanie Żydów".

A równocześnie Żydzi sprzeciwiają się konsolidacji społeczeństwa polskiego. Tylko oni jedni...

Te fakty mają swoją głęboką wymowę. (kl. hr.).

Uśmiech losu

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł. mg.). W wczorajszem ciągnieniu Państw. Loterji klasowej padły wygrane na następujące numery:

10.000 zł. na nr. 12012 152996.

5.000 zł. na nr. 9821 135543 153159 166701.

2.000 zł. na nr. 5919 8930 21728 34341 53161 63785 66922 62009 86461 85225 82560 90825 96253 97249 108796 120115 123266 125335 133501 139298 142356 140960 148572 160616 166004 185701.

1.000 zł. na nr. 2191 5854 14708 13982 19812 21716 28224 29297 29938 36443 37416 40909 40936 47563 47963 48242 54197 54928 59629 77405 82514 84051 84861 88968 102804 105008 106446 108550 109471 118607 119686 123184 127072 129138 135112 135884 147181 147786 148645 148689 153131 166654 167374 172811 175016 178334 181791 182018 184632.

PRZYMUSOWE MILCZENIE RADJOSTACJI

Paryż, 10. 1. (Tel. wł.) Radjostacji w Barcelonie nakazał rząd utrzymanie przymusowej bezczynności w ciągu 24 godzin, co ma być karą za niestosowanie się do rozporządzeń rządowych i rozpowszechnianie niepożądanych informacyj politycznych.

KRÓLOWA BUŁGARSKA OFIARUJE ZŁOTO DLA WŁOCH

Wiedeń, 10. 1. (PAT) Królowa Giovanna przesłała do Rzymu jako ofiarę własną na rzecz skarbu państwa 445 gramów złota i 9.365 gramów srebra.

Złoto i srebro, ofiarowane przez królowę, pochodzi z biżuterji i darów, otrzymanych przez nią od rodaków w prezencie ślubnym.

STAN BEZROBOCIA ŚWIATOWEGO.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie opracowało zestawienie danych cyfrowych o bezrobociu światowem za rok ubiegły, 1935, przyczem w wyniku porównań okazało się, iż naogół liczba bezrobotnych zarejestrowanych zmniejszyła się w większości krajów. Polepszenie sytuacji w świecie pracy jest zatem widoczne, zdaniem MBP.

Natomiast dało się stwierdzić pogorszenie sytuacji i wzrost liczby bezrobotnych w Bułgarji, Hiszpanji, Francji, Irlandji, Łotwie, N. Zelandji, Holandji, Szwajcarji i Jugosławji.

Statystycznie rzecz biorąc i ujmując w cyfrach stan bezrobocia, widzimy, że:

w Austrji liczba bezrobotnych z 275.116 (1934 r.) spadła do 242.759 (1935 r.);

w Anglji i Irlandji liczba bezrobotnych z 2.123.299 w 1934 r. spadła do 1.905.675 w 1935 roku;

w Belgji liczba bezrobotnych ze 173.366 (1934) spadła do 130.985 (1935 r.);

w Danji liczba ta z 83.042 (1934) wzrosła do 84.328 (1935);

w Holandji liczba ta ze 162.992 (1934) wzrosła do 17 -|- 662 (1935 r.);

w Szwajcarji liczba ta z 57.440 (1934) wzrosła do 72.430 (1935 r.);

w Czechosłowacji liczba ta z 217.741 (1934) spadła do 192.429 (1935);

w Kanadzie liczba ta z 86.652 (1934) spadła do 68.890 (1935 r.);

w Norwegji liczba ta z 13.690 (1934) spadła do 12.099 (1935);

w Szwecji liczba ta z 74.306 (1934) spadła do 69.372 (1935 r.);

w Stanach Zjednoczonych liczba bezrobotnych zmniejszyła się procentowo w 1935 r. o 2.9 proc. w stosunku do 1934 r.;

w Gdańsku liczba ta z 20.395 (1934) spadła do 19.213 (1935);

we Francji liczba ta z 416.605 (1934) wzrosła do 1.918.562 (1935 r.);

w Italji liczba ta z 628.335 (1934) spadła do 609.099 (1935 r.);

w Polsce liczba ta z 294.874 (1934) spadła do 263.211 (1935 r.);

w Rumunji liczba ta z 12.570 (1934) spadła do 8.667 (1935 r.).

Wyrok w procesie warszawskim ogłoszony zostanie w poniedziałek o g. 12 w poł.

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł. mg.). Wczorajsze posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo ś p. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 50.

Przewodniczący wiceprezes Posemkiewicz oświadcza: „Sąd przystępuje do wysłuchania ostatniego głosu oskarżonych. Zanim udzielę głosu oskarżonym, przypominam ponownie, że obowiązani są, według ustaw miejscowych, do składania wyjaśnień w języku polskim. Kto z oskarżonych do tego się nie zastosuje, straci prawo do ostatniego głosu.

Osk. Stefan Bandera, czy i co chce powiedzieć sądowi w ostatnim głosie?

Na pytanie to osk. Bandera odpowiada coś w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący poleca mu usiąść.

Na takież pytanie przewodniczącego oskarżeni, Łebed, Hnatkiwska, Karpynec, Czornij, Zarycka i Rak usiłują mówić w języku ukraińskim, wskutek czego przewodniczący odbiera im głos.

Osk. Kłymyszyn, Kaczmarski i Pidhajny nie dają żadnej odpowiedzi, osk. Maluca odpowiada w języku polskim „nic", a osk. Myhal oświadcza po polsku: „Powiedziałem wczoraj".

Następnie przewodniczący oznajmia, że na mocy art. 367 k. p. k., sentencja wyroku wydana i ogłoszona zostanie w poniedziałek, dnia 13. bm. o godz. 12 w południe, poczem przewodniczący o godz. 11-tej zamknął posiedzenie sądu.

Zamiast śniegu... motyle

Deszcze i mgły w całej Polsce

Kraków, 10. 1. (Tel. wł. Tr.) Towarzystwo krzewienia narciarstwa i Państwowy Instytut Meteorologiczny, ogłaszają następujący komunikat śniegowy z dnia 10 stycznia 1936 r. (nr. 5):

Notowane ostatnie słabe opady śnieżne, przeważnie w wyższych partjach gór, przyczyniły się tylko do nieznacznej poprawy warunków śnieżnych. W dolinach notowano przeważnie dszcz. Pogoda była naogół bardzo zmienna.

Beskidy śląskie: temperatura od minus 3 do plus 7, zachmurzenie średnie, wiatry w kierunku południowo - zachodnim. Ślad opadu śnieżnego w partjach szczytowych i grzbietowych gór, w dolinach śniegu niema (deszcz). Warunków dla wycieczek narciarskich niema.

Beskid Wysoki: temperatura od —2 do +2, zachmurzenie słabe. — Wiatry z kierunków południowych. Stan pokrywy śnieżnej: Pilsko 15, Babia góra (szczyt) 18 cm. W grupie Wielkiej Raczy i na Policy, śnieg leży tylko miejscami na stokach północnych. — Warunki dla wycieczek narciarskich są możliwe tylko w partjach grzbietowych Pilska i Babiej góry.

Podhale i Tatry: Temperatura od —5 do +4. Zachmurzenie słabe. — Wiatry z kierunków północno - zachodnich, względnie cisza. Stan pokrywy śnieżnej: Zakopane 3, Kasprowy Wierch 130, Chochołowska 9, (gips zbity), Pyszna 15, Kaltówki 13, Myślenickie turnie 17, Roztoka 6, Morskie Oko 8, Hala Gąsienicowa 12 (gips zbity), Dolina 5 stawów 28, (puch zsiadły), sanatorjum wojskowe 1 cm. Możliwe warunki dla wycieczek narciarskich tylko w Dolinie Pięciu Stawów Polskich i częściowo na Hali Gąsienicowej. W innych grupach górskich Karpat zachodnich, jak w Beskidzie Małym, Beskidzie Wyspowym, Gorcach i Pieninach, Beskidzie Sądeckim i Beskidzie Niskim slad opadu śnieżnego tylko w partjach szczytowych i grzbietowych. Temperatura utrzymuje się powyżej zera, zachmurzenie średnie, słabe wiatry zachodnie, miejscami cisza.

Karpaty Wschodnie: W całych Karpatach Wschodnich temperatura utrzymuje się powyżej zera (od 0 do +6). Zachmurzenie słabe. Miejscami pogoda. W dolinach pada deszcz. — Możliwe warunki śnieżne są tylko w Czarnohorze, Woronienka 10 cm. (śnieg mokry), Zaroślak 15 cm. (puch świeży) — pada śnieg.

W najbliższych dniach napływ polarnych mas powietrza przyczyni się do spadku temperatury niżej zera i do lokalnych rozpogodzeń. — Zachmurzenie wzrośnie między 12 a 17 stycznia. W tych dniach też należy się spodziewać opadów.

Hel, 10. 1. (PAT.) Po deszczach, i ogólnem ociepleniu się temperatury na wybrzeżu polskiem, obecnie u brzegów helskich wisi ciężka i gęsta mgła. Pułap mgły jest niezwykle niski, tak że półwysep prawie jest niewidoczny. Syreny mgłowe wszystkich latarń otwartego Bałtyku pracują bez przerwy. Mgła w dużej mierze utrudnia wyjazdy na połowy szprotów.

Ogólne ocieplenie na wybrzeżu polskiem spowodowało ciekawe zjawisko pojawienia się w lasach półwyspu motyli. Pod Jasternią rybacy schwytali parę pięknych okazów motyli. W Wejherowie również schwytano żywego motyla. Jak na styczeń, miesiąc zazwyczaj największego natężenia mrozów na Kaszubach, tego rodzaju dziwy przyrody budzą zrozumiałą sensację. W niektórych ogrodach powiatu morskiego pączkują bzy i czereśnie.

Kronika telegraficzna

Praga. W sądzie okręgowym w Brnie rozpoczął się trzeci z rzędu wielki proces o łapówki, pobierane przez wysokich urzędników od dostawców różnych materjałów do robót publicznych. Wśród oskarżonych jest kilku inżynierów.

Morawska Ostrawa. Ogłoszono sprawozdanie z działalności Sokoła na Śląsku za Olzą. Ze sprawozdania tego wynika, że Sokół czeski wespół z innemi organizacjami brał czynny udział w akcji wynaradawiania Polaków na Śląsku.

Berlin. Dziś o godz. 13.30 nad Düsseldorfem przeszła silna burza. Wichura przewróciła kilka kiosków na ulicach, z kilku domów zerwane zostały dachy. Padające odłamki gzymsów raniły kilkunastu przechodniów.

Paryż. Laval przyjął dziś ambasadora de Chambrun, a następnie przywódców Związku b. kombatantów włoskich we Francji. Ci ostatni wyrazili premjerowi zaufanie dla polityki rządu francuskiego.

Londyn. W Lydney (hr. Gleucester) wielka ulewa i powódź zatopiła stado bydła liczące 150 głów a w Southgate pod Londynem 16 domów stoi pod wodą. Komunikacja z okolicą jest odcięta.

Pekin. Narady wojskowych japońskich w Tien-Tsinie trwają. Postanowiono na nich podobno przedsięwzięcie energicznych zarządzeń przeciw antyjapońskiej akcji wojsk generała Sung Cze-Juana.

Montewideo. Parlament urugwajski uchwalił budżet na rok 1936. Budżet przewiduje nadwyżkę dochodów nad wydatkami o 10 mil. pesów i rezerwę 3-ch miljonów pesów dla zabezpieczenia równowagi budżetowej. Rząd postanowił znieść od 1 stycznia rb. 10-procentowe potrącenia od uposażeń i emerytur funkcjonarjuszów państwowych.

Z KRAJU

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ. W Tarnopolu odbyło się w lokalu Bursy rzemieślniczej otwarcie trzechmiesięcznego kursu dokształcającego dla niezatrudnionej młodzieży rzemieślniczej, zorganizowanego staraniem Woj. Biura Funduszu Pracy. Na otwarciu kursu byli obecni: nacz. dr. Kujawski, radny Harasymowicz, dyr. Czabanowski, prof. Czarniecki, zast. dyr. Wojew. Biura Funduszu Pracy p. Mertz, kierownik kursu prof. Kaczkowski oraz grupa nauczycieli, jako wykładowców.

Kurs jest obliczony na 60 osób z bezrobotnej młodzieży rzemieślniczej w wieku od 18 do 24 lat. Program kursu przewiduje część ogólno-kształcącą i wykłady na fachowe tematy, jak melioracje, brukarstwo i t. p. Wykładowcami są nauczyciele szkół powszechnych i zawodowych. Wykłady odbywać się będą w cztery dni w tygodniu po trzy godziny dziennie. Uczestnicy kursu otrzymywać będą bezpłatnie podwieczorek w przerwie między wykładami.

PRACE KOMITETU PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W NADWÓRNEJ. W sali Wydz. pow. w Nadwórnej odbyło się posiedzenie zarządu powiatowego Komitetu P. W. i W F. pod przewodnictwem starosty p. Wolskiego. Przedmiotem obrad był preliminarz budżetowy P. W. i W. F. na rok 1936/37. Komendant Obwodu w Kołomyji kpt. p. Korzeniowski stwierdził, że budżet Komitetu w Nadwórnej jest za mały w stosunku do potrzeb powiatu, jak i w stosunku do budżetu innych komitetów powiatowych. Po dyskusji, podwyższono globalną sumę budżetu, starosta powiatowy p. Wolski podkreślił jednak, że dalsze obciążenie gmin na cele P. W. i W. F. jest w obecnych warunkach niemożliwe z uwagi na wysoki stopień zadłużenia gmin.

NOWE WIERCENIA W BORYSŁAWIU. Koncern naftowy „Małopolska" notuje w ostatnich dniach kilka dość poważnych sukcesów wiertniczych. I tak w szybie „Chrobry" Nr. 11 w Pasiecznej ad Bitków w głębokości 1.117 otrzymano 2.500 kg. ropy dziennie. Po zrekonstruowaniu otworu wiertniczego w szybie „Etna" w Borysławiu otrzymano w głębokości 1.355 m. 2.500 kg. ropy dzienne o 1/4 m. sześc. gazu na minutę. W szybie „Carlos" w głębokości 873 m. otrzymano 4.000 kg., zaś w szybie „Dąbrowa" Nr. 16 w głębokości 1.283 m. około 5.000 kg. ropy dziennie.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych nieznani sprawcy dokonali w Rzeszowie włamania do mieszkania Róży Schäfer, zam. przy ul. Kreczmera 6, podczas nieobecności domowników, którzy udali się do miasta. Złodzieje otworzywszy wytrychem drzwi, dostali się do mieszkania, zabierając z biurka biżuterję, wartości 1.000 zł.

„Nie należy się spieszyć z powzięciem decyzji"

Min. Opieki Społecznej zainicjowało dyskusję w sprawie Izb Pracy

Warszawa, 9. 1. (PAT) W dniu 7 stycznia r. b. w Ministerstwie Opieki Społecznej odbyła się konferencja w sprawie Izb Pracy. Obradom przewodniczył wiceminister Jastrzębski. Wzięli udział pp.: wiceminister Piestrzyński, ministrowie Op. Społ. (byli) Jurkiewicz, Hubicki, Simon, Ziemięcki, Jankowski i Moraczewski, przedstawiciele ruchu zawodowego i działacze społeczni, oraz szereg urzędników Min. Op. Społ.

Obrady zagaił wicemin. Jastrzębski, który podkreślił, że problem samorządu świata pracy w formie projektowanych Izb nie miał ani u nas ani zagranicą rozwiązań, które pozwoliłyby korzystać z już osiągniętych na tym odcinku doświadczeń. Dlatego też właściwych rozstrzygnięć trudności związanych ze sprawą Izb Pracy szukać należy przedewszystkiem w jaknajbardziej wszechstronnem i rzeczowem oświetleniu zagadnienia.

Następnie zabrał głos dyrektor Departamentu pracy Klott, który omówił pokrótce materjały, opracowane przez Ministerstwo, i wskazał na podstawowe zagadnienia, które winnyby w dyskusji być uwzględnione.

W dyskusji zabierali kolejno głos: Jaworowski, Moraczewski, Jankowski, Kwapiński, Simon, Kościński, Ziemięcki, Jurkiewicz, Hubicki i Urbański. Mówcy podkreślali konieczność wyposażenia Izb Pracy w dostateczne szerokie uprawnienia w zakresie udziału Izb w pracach ustawodawczych, dotyczących zagadnień pracy.

Ponadto większość mówców wypowiedziała się za utworzeniem Centralnej Izby Pracy i stopniowem, w miarę potrzeb, tworzeniem Izb regjonalnych. Przy omawianiu zagadnienia wzajemnego ustosunkowania istniejących form organizacyjnych świata pracy i Izb Pracy szczególną uwagę przywiązano do okoliczności, by Izby nie krępowały swobodnego rozwoju ruchu zawodowego.

W wyniku dyskusji został zrobiony w toku prac nad projektem dalszy poważny krok naprzód. Obrady wykazały, iż Izby Pracy nie mogą być czemś oddzielnem, oderwanem od Państwa i muszą znaleźć w niem swe logiczne miejsce. Obrady wykazały wreszcie, że nie należy się spieszyć z powzięciem ostatecznych decyzyj, należy natomiast pogłębić wprowadzone prace przygotowawcze. Min. Opieki Społ. zbada wyrażone w toku obrad opinje i zajmie wobec nich stanowisko. Potrzeba gruntownego przestudjowania sprawy jest dowodem, że w chwili obecnej trudno byłoby mówić o terminie jej załatwienia przez Rząd.

———

Dolar spada!

Londyn, 9. 1. (Tel. wł. O.) Giełdy walutowe, wcześniej zamykające swoje posiedzenia, jak Warszawa i Zurych, nie zdążyły zanotować poważnego spadku dolara, jaki nastąpił 9-go b. m. Spadek ten ujawnił się w późniejszych godzinach w Londynie i wyraził się w obniżeniu dolara w Londynie z 4,93 i 5/8 przy otwarciu do 4,95 3/8 w późniejszych godzinach. Przed zamknięciem nastąpiła nieznaczna poprawa kursu dolara.

Spadek dolara jest wynikiem bardzo intensywnej sprzedaży waluty amerykańskiej, szczególnie ze strony Chin, co spowodowane zostało pogłoskami o zamierzonej przez Roosevelta dewaluacji dolara do 50 prc. jego dawnej wartości.

———

Ostatnie wiadomości z miasta

Ludzie zatruwają się „lemoniadą"

(a) Dzień wczorajszy wyniósł na światło dzienne sprawę, która w wysokim stopniu świadczy o niesumienności pewnych wytwórców, rzucających na rynek zbytu wytwory sfałszowane i dla zdrowia szkodliwe. Państwowy Zakład Higjeny przeprowadził rozbiór jednej flaszki lemoniady, pochodzącej z wytwórni N. Horowitza a rozsprzedawanej przez Leona Tatera (ul. Słowackiego l. 20), przyczem okazało się, że lemoniada, pochodząca z tego źródła, barwioną jest **sztucznym barwikiem smolowcowym** i nie jest zaopatrzona w etykietę z napisem „barwione", — co wskazuje na chęć ukrycia składników owej dla zdrowia szkodliwej lemoniady. Wymienieni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

Czy oszustwo niesumiennej firmy?

(a) W styczniu ub. roku niejaka Marja Mandzielewska, wdowa po pod oficerze W. P., zamieszkała przy ul. Słowackiego l. 57 w Lewandówce, zakupiła w firmie Leona Heschelesa (ul. Kopernika l. 23) meble ogólnej wartości 130 zł. i wystawiła na nie weksle, opiewające po 20 zł., na miesięczne spłaty. Ostatnią ratę spłaciła w lipcu i wówczas wykupiła ostatni weksel. Jakież było jej zdziwienie, gdy inkasent firmy przedstawił jej nowy weksel do wykupu w sierpniu. Nie umiejąc czytać, Mandziejewska wykupiła nowy weksel, chociaż już zeszłego miesiąca uiściła ostatnią ratę. Syn jej, Bogdan, który weksle pod pisywał, stwierdził, że na nowym wekslu podpis pod krzyżykiem, rzekomo nakreślonym przez niepiśmienną matkę, jest fałszywy. Hescheles twierdzi, że ów weksel jest jednym z dawniej prolongowanych i że go podpisała Mandzielewska w ten sposób, „że on wodził po wekslu jej rękę".

Przeciw Heschelesowi skierowano sprawę do sądu. Wyjaśni się w ten sposób nowa afera wekslowa na sali sądowej

———

Mały okres deszczowy w Abisynji
przerwał większe operacje wojenne

Warszawa, 9. 1. (PAT) Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dn. 9 stycznia:

W całej Abisynji, jak donosi Reuter, rozpoczął się t. zw. mały okres deszczowy, który zwykle trwa trzy tygodnie.

W Harrarze deszcze padają już od tygodnia. Rozmokły teren uniemożliwia w wielu miejscach wszelkie działania wojenne. Zachmurzenie zmniejsza pole widzenia, utrudniając skuteczną akcję lotnictwa.

Komunikat włoski donosi o walkach nad rzeką Gabot, położoną na południe od Makalle, gdzie artylerja włoska rozproszyła większe skupienia sił nieprzyjacielskich. O walkach w prowincji Tembien komunikat nie wspomina wcale.

Według wiadomości ze źródeł niemieckich, atak na Tembien był przygotowywany od dwóch dni przez silnie wysunięte naprzód oddziały rasa Sejuma. 6 stycznia rozpoczął się ogólny atak, który dnia następnego doprowadził do odzyskania znacznej części prowincji. Włosi wobec padających deszczów liczyli na bezczynność armji abisyńskiej. Atak zaskoczył ich do tego stopnia, że nie stawiali rzekomo prawie oporu. Przednie straże abisyńskie posuwają się rzekomo naprzód z Caceiano w kierunku Aduy i z Addis-Abol do Aro. Równocześnie miały wyruszyć silne oddziały abisyńskie do prowincji Ghenalta.

Oficjalny komunikat abisyński oznajmia o rozbiciu przez Abisyńczyków oddziału włoskiego pod wioską Kerelle, leżącą w dolinie rzeki Uebi Szebeli na południowy zachód od zajętej niedawno przez Włochów miejscowości Danane. Wojska abisyńskie, które zajęły Kerelle znajdowały się pod dowództwem Fitaurari Tofari, gubernatora prowincji Pali.

W kołach oficjalnych Rzymu nie otrzymano żadnych wiadomości o zaatakowaniu oddziału włoskiego w Kerelle przez Abisyńczyków

———

Krwawa walka policji warszawskiej
z przestępcami

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. mg.) Dziś w godzinach rannych umundurowana i tajna policja otoczyła dom przy ul. Żelaznej 95a w zamiarze wkroczenia do kawiarni Kotowskiego, mieszczącej się w tymże domu. Energiczne dochodzenie Urzędu śledczego m. stoł. Warszawy w sprawie napadu na kolekturę Langera — o czem donosiliśmy onegdaj — naprowadziło na ślad, iż w kawiarni Kotowskiego zabawiają się sprawcy napadu. Po wkroczeniu policji do wnętrza, obecni nie chcieli się poddać; na zawołanie policji „ręce do góry!" — obecni dobyli rewolwerów. Policja wtedy oddała kilka strzałów, w wyniku których został zabity Kotowski, brat właściciela kawiarni, oraz jeden z przestępców został ciężko ranny, który wkrótce zmarł.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze. Wszystkie podejrzane osoby, obecne w lokalu, odprowadzono do Urzędu śledczego. Kawiarnię opieczętowano. Podczas rewizji znaleziono znaczną ilość broni ukrytej w piwnicy.

Jak wynika z dochodzenia, kawiarnia ta była miejscem zbiórek przestępców.

MINISTROWIE HOLENDERSCY W WARSZAWIE

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.) mg.) Jutro o godz. 5.35 popołudniu przyjeżdżają do Warszawy holenderscy ministrowie: przemysłu i handlu — Gelisson, i rolnictwa — de Greff. Wizyta ministrów holenderskich ma na celu zapoznanie się z metodami walki z kryzysem w Polsce.

Program pobytu ministrów przewiduje wizyty i przyjęcia oficjalne w Warszawie, zwiedzanie Krakowa, zakładów przemysłowych w Mościcach i na Śląsku oraz objektów rolnych w okolicach Poznania. Ministrowie przyjęci będą przez Pana Prezydenta

———

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Prof. Józef Leliwa Osostowicz

emer. profesor VIII-go gimn.

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Panu.

Ur. w Jaworowie w 1876 r., studjował we Lwowie filozofję, obierając zawód nauczycielski. Kochał młodzież i wzajemnie cieszył się jej ufnością i miłością.

Zaangażowany przed wojną wybitnie w „Zjednoczeniu", organizacji polskiej młodzieży postępowej, brał żywy udział w akcji niepodległościowej, stykając się na tym terenie z Piłsudskim, Daszyńskim, Downarowiczem, Borzemskim, Pfuetznerem i in.

W pamiętnym r. 1918 należał do Iszej załogi obrony Lwowa w szkole Sienkiewicza. Był zawsze w pierwszych szeregach, nie korzystał z przywilejów i pod Sokolnikami ciężką raną w głowę spłacił pięknie swój dług Ojczyźnie i kochanemu miastu. Dostał się do niewoli ukr. i w kazamatach stanisławowskich i Kosaczowa spędził 6 miesięcy.

Powróciwszy po tej potrzebie na swe stanowisko służbowe, udzielał się wiele społecznie. Był członkiem założycielem Zw. Obr. Lwowa, stworzył kursa maturyczne dla jego członków, pracował na rzecz osadnictwa narodowego, był członkiem elity umysłowej „Zespołu Stu". Człowiek niezwykłej prostoty, skromny i szczery, unikał zawsze jawności i rozgłosu swych uczynków. Wysoka kultura osobista, takt i umiar jednały Mu serca tych, którzy Go znali. Dał piękne wychowanie dzieciom swym w zasadach wiary, etyki i miłości Ojczyzny.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 14-tej z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie zajmie należne Mu miejsce.

———

Śp. Edmund Mieczysław Ostoja Świerczyński

emer. sędzia S. O. we Lwowie

zasnął w Panu, przeżywszy lat 68.

W sądownictwie i palestrze lwowskiej zapisał się pięknemi zgłoskami. Spełniając ostatnią pośmiertną posługę, musimy oddać cześć Jego kryształowemu charakterowi, głębokiej wiedzy prawniczej i pożytkowi, jakiego przysporzył swemu społeczeństwu.

Ur. w Sanoku, studjował we Lwowie i we Wiedniu prawo. Uchodził za znawcę prawa karnego, autorytet swego zawodu. Miał pełne zaufanie swych najbliższych władz, ale konspirując od swej młodości, pomny był swych tradycyj rodzinnych, sięgających walk o niepodległość w 63 r.

Miał sobie poruczone sprawy karne i był zawsze sędzią duszy i sumienia. Starał się uzdrowić i przywrócić społeczeństwu moralnie zdrowe jednostki. W sercu i pod mundurem austr. krył się ten głęboki patrjotyzm, który zachował przez całe życie i stanowił o pięknem wychowaniu, które dał dzieciom.

Ponad wszystko, ponad szczęście własne i karjerę, przeniósł Ojczyznę i jej dobro.

Osierocił żonę Jadwigę z Grotowskich i dzieci: Mieczysława, prof. I-go gimn., obrońcę Lwowa i zast. kmdta Chorągwi Harc. we Lwowie, Ludwika, urz. skarbowego, Zbigniewa, nauczyciela Szkoły Ekon. Handl., córki Wandę Kriwadową i Jadwigę.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz 2.30 popoł. z ul. Kochanowskiego 43 na cmentarz Łyczakowski.

———

W ROCZNICĘ ŚMIERCI ŚP. EUGENJI Z GOJAWICZYŃSKICH BASZNIAKOWEJ odbyła się onegdaj uroczysta Msza żałobna w kościele św. Marji Magdaleny.

Czcząc pamięć tej przezacnej Matrony i Matki Polki w tej manifestacji wzięły udział sfery towarzyskie i obywatelskie oraz wojskowe naszego miasta. Śp. Zmarła jest Matką majora Józefa Baszniaka, kwatermistrza 40 p. p.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Hamulce polskiego handlu zagranicznego

(—) Zda się, że jeden z kupców nie nakarmił nas bajką. Dnia jednego spostrzegłszy brak surowca w swych magazynach fabrycznych wybrał się do Warszawy i dzięki pomyślnym zbiegom okoliczności stanął przed którymś z naczelników czy dyrektorów Centralnej Komisji Przywozu, czy też Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego. Wizyta krótka, naczelnik użyczył zezwolenie na przydział. I tu dopiero zaczyna się gehenna. Kupiec zwraca się z prośbą, by mógł natychmiast skorzystać z pozwolenia, a przy najmniej, by sprawa jego dojrzała w przeciągu najbliższych godzin, gdyż musi wyjechać z Warszawy...

„Nie panie, — oświadcza naczelnik, — ta sprawa musi znaleźć się na biurkach urzędników, którzy zawidemują akt swemi podpisami. Za dwa, trzy dni... no pojutrze... ale dziś wykluczone... Muszą być podpisy."

W pewnej chwili p. naczelnik wstaje od biurka, otwiera drzwi jednego, drugiego sąsiedniego pokoju. Oba wypełnione urzędnikami. „Podpisy" aż szumią...

„Cóż oni będą robić, skoro nie złożą swych podpisów — twierdzi p. naczelnik. — Czy ma ich pozbawiać... pracy?"

Widocznie ów kupiec nie opowiadał nam bajki, skoro w ostatnim numerze tygodnika gospodarczego „Gospodarka Narodowa" (nr. 1. — 1936 r.) pod tytułem „Odpowiedzialność" między innemi czytamy co następuje:

„W ostatnich latach zakres prawem ściśle nie określonych funkcyj państwowych został rozszerzony bardzo poważnie. Część tych funkcyj Rząd przerzucił na samorząd gospodarczy, lub na ad hoc stwarzane ciała pseudosamorządowe. Pozbyto się w ten sposób zagadnień najbardziej drażliwych i pozbyto się odpowiedzialności. W ten sposób m. in. i „dyktatura" nad handlem przeszła w ręce mniej lub więcej prywatne i tylko wtajemniczeni orjentują się w tem, od kogo jakie decyzje zależą. Dla zwykłej jakby formalności wszystkie decyzje przechodzą przez ręce kilku urzędników państwowych, którzy nie mogą ponosić odpowiedzialności, bo podpisami swemi muszą — niewiedzieć poco — żyrować decyzje tych różnych zbiorowych, mglistych aparatów. Podpisów takich wypada dziennie na jednego urzędnika około 500, czyli na miesiąc 7.500, a w roku 90.000. Rzecz jasna, że nadzór Rządu nad prywatną dyktaturą handlu zagranicznego w tych warunkach jest żaden, że odpowiedzialność za jej działalność ponosić powinien nie ów przez los urzędowy zamęczony i sponiewierany urzędnik państwowy, ale że odpowiedzialni być powinni urzędnicy tych wszystkich instytucyj i aparatów, które bezpośrednio daną pracę wykonywują, lub nią kierują.

Wystarczy przejść się po korytarzach prz d Centralną Komisją Przywozu lub Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego. Wystarczy zobaczyć długie ogonki ludzi wyczekujących i usłyszeć od ilu tygodni sprawy ich nie są załatwiane. Wystarczy poznać twarze różnych osób, pań i panów, stale i niezmiennie po korytarzach tych krążących, by poznać w nich zawodowców interwencji.

I jeżeli w korytarzach urzędu człowiek najbardziej wzburzony trzyma język za zębami, dopóki nie udowodni winy, to tutaj aż szumi od różnych szeptów i aluzyj. Kara za oszustwo grozi i tam i tu, więc wszystko ukrywa się w dwuznacznikach, ale błysk oczu, uśmiech, nieokreślony ruch ramion lub głową stwarzają plastyczną wykładnię, na którą przed żaden sąd nie można być postawionym. Nuance są zbyt subtelne.

Dlaczego taka różnica w zachowaniu tam i tu? Poprostu dlatego, że klient tych instytucyj rozumuje logicznie. Tutaj możnaby uprawiać korupcję bez ryzyka. Tutaj zażalenie, dowód prawdy nie pociągnęłoby za sobą żadnej innej konsekwencji poza utratą posady przez człowieka, który jej już nie potrzebuje, bo się już „dostatecznie obłowił". Mój interes jest za drobny, by opłacało się na mnie próbować tych sposobów, ale właśnie dlatego muszę czekać. Ale gdybym miał interes wielki i mógł płacić, załatwianoby mnie poza kolejką od ręki, bez czekania. Bo w prywatnem życiu za korupcję niema kary, może być tylko i conajwyżej odpowiedzialność cywilna. Taka się wytwarza opinja bez żadnych dowodów i poszlak, tak powstaje atmosfera, prowadząca dopiero do korupcji."

Zaznaczyć winniśmy, że autorami artykułów w „Gospodarce Narodowej" są przeważnie urzędnicy państwowi i to z Ministerstwa Skarbu.

Przyrost naturalny w Polsce maleje

Według danych G. U. S. w III-cim kwartale 1935 roku zarejestrowano 57.185 małżeństw (56.753 w III. kw. 1934 r.), 215.525 urodzeń żywych (216.051), 95.738 zgonów, ogółem (120.238), z czego zgonów niemowląt 25.517 (39.448). Przyrost naturalny w Polsce w okresie sprawozdawczym wyniósł 119.787 wobec 95.813 w analogicznym kwartale 1934 r. W przeliczeniu na 1.000 mieszkańców liczba małżeństw wniosła 6,7 (6,8 w III. kw. 1934 r.), liczba urodzeń żywych 25,4 (25,8), liczba zgonów 11,3 (14,4), przyrost naturalny 14,1 (11,4); liczba zgonów niemowląt w stosunku do 100 urodzeń żywych wyniosła 11,5 (17,7).

Dość znaczny spadek liczby zgonów, a zwłaszcza zgonów niemowląt w kwartale sprawozdawczym, sprowadził odnośne liczby do poziomu zbliżonego do r. 1933, który pod tym względem był wyjątkowo pomyślny. Zaznaczyć należy, że liczba zgonów niemowląt w Polsces ulega bardzo silnym wahaniom

Od początku roku, to znaczy w ciągu pierwszych 3-ch kwartałów zarejestrowano małżeństw 196.069 (191.825 w odpowiednim okresie 1934 r.). Urodzeń żywych 659.269 (660.701), zgonów ogółem 357.584 (356.767), zgonów niemowląt 84.895 (94.762); przyrost naturalny wyniósł 301.685 (303.934).

W przeliczeniu na 1.000 mieszkańców liczby powyższe dają: małżeństw 7,8 (7,7), urodzeń żywych 26,3 (26,6); zgonów 14,3 (14,4), przyrostu naturalnego 12,0 (12,2); liczba zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 12,9 (14,3).

Potop kar administracyjnych

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie, dotyczące kar administracyjnych w Polsce w okresie rocznym od 1-go października 1934 r. do 30 września 1935 r.

W okresie tym nałożono ogółem w całym kraju 1.102.765 kar administracyjnych, z tego w m. st. Warszawie 103.646, w województwie łódzkiem 117.672, w białostockiem 104.035, w krakowskiem 75.350, w lwowskiem 72.601, w warszawskiem 72.006, w poznańskiem 70.628, w kieleckiem 67.760, w śląskiem 67.785, w wołyńskiem 64.650, w lubelskiem 54.051, w stanisławowskiem 51.503, w wileńskiem 42.351, w tarnopolskiem 39.590, w pomorskiem 39.584, w poleskiem 37.652, oraz w województwie nowogrodzkiem 21.901 kar administracyjnych.

Za przekroczenia przepisów sanitarnych nałożono ogółem 88.622 kar administracyjnych, za przekroczenie przepisów drogowych 179.501, przepisów o posiadaniu broni 31.854, ustawy przeciwalkoholowej 52.919 ustawy o powszechnej służbie wojskowej 39.840, oraz prawa o wykroczeniach 258.530 kar.

GIEŁDA

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Na Giełdzie notowano transakcje;
Bank Polski zł. 99.00.
Dolar około zł. 5.29.25.

AKCJE.

Bank Polski 98.00. Starachowice 32.50 Lilpop 7.60.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.29.

Lwów, dnia 10 stycznia.

WARSZAWA. 3 proc. poż. budowlana 41.75—41.25, 5 proc. poż. konwersyjna — 64.75—65.00, 6 proc. poż. dolarowa 81.00, 4 proc. poż. dolarowa 53.25—53.00—53.15, 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.00—65.38—65.13, drobne 65.25—65.88.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.30 89.48 89.12, Berlin 213.45 213.98 212.92. Holandja 360.00 360.72 359.28 Londyn 26.19 26.26 26.12, N. Jork czeki 5.29 i trzy czwarte 5.31 i jedna ósma, 5.28 i pół, N. Jork kabel 5.29 i siedem ósmych 5.31 i jedna ósma, 5.28 i pięć ósmych. Oslo 131.45 131.78 131.12, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.97 22.01 21.93, Sztokholm 135.05 135.38 134.72, Szwajcarja 172.50 172.84 172.16, Madryt 72.60 72.75 72.45.

Lwów, dnia 10 stycznia.

LONDYN. N. Jork 4.94 i siedem szesnastych, Paryż 74.76, Berlin 12.27 i pół, Amsterdam 7.27 i jedna czwarta, Bruksela 29.33, Włochy 61.56, Szwajacrja 15.17 i trzy czwarte, Kopnehaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i trzy ósme, Praga 119 i jedna ósma, Warszawa 26.15.

ZURYCH. Paryż 20.30 i jedna czwarta, Londyn 15.18 i jedna czwarta, N. Jork 3.07, Bruksela 51.77 i pół, Włochy 24.50. Amsterdam 208.70. Berlin 123.70, Sztokholm 78.30, Oslo 76.30, Kopenhaga 67.80. Praga 12, Warszawa 58.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, owsie, mące, otrębach oraz egzekutywne kupno otrąb.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 6

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

— A ciotka Marta oczywiście na posterunku! — zawołał. — O mały włos, a zarobiłaby guza. I mama tu? — zwrócił się żartobliwie do pani Borkowej. — Nie, doprawdy, zaczyna mi się zdawać, że jestem co najmniej królem Francji. O ile sobie przypominam, to Ludwik XIV. zawsze udawał się do kąpieli w asyście całego dworu.

A jednak astysta ta przydała się bardzo w chwilę potem, gdy przyszło do wkładania butów. Paweł bowiem uparł się, że pójdzie skontrolować osobiście stan robót, chciał więc ubrać się, jak zwykle, w długie buty. Wzruszył tylko ramionami z lekceważeniem, gdy powiedziano mu, że jeszcze nie są oczyszczone, wyszukał je sam w kącie i począł wkładać takie, jakie były, białe od pyłu wapiennego, z pod którego przeglądała gdzieniegdzie czerwień śladów cegły.

Z jednym poszło jeszcze jako tako. Paweł wciągnął go, zaciskając zęby z bólu, jaki sprawiały mu mięśnie potłuczonej przy upadku ręki. Z drugim już wogóle nie mógł sobie dać rady.

— Może ciotka Marta pomoże mi trochę — powiedział, uśmiechając się blado.

Ręce drżały mu z wysiłku, a czoło pokryło się perlistym potem. Zmęczenie jego było tak widoczne, że matka zaniepokiła się poważnie.

— Pawełku — zaczęła. — Posłuchaj mojej rady. Bądź rozsądny. Jesteś jeszcze zbyt słaby, aby wdrapywać się na rusztowania. Jeśli chcesz koniecznie dowiedzieć się, co tam się dzieje, to poprosimy Zosię, aby tu przyszła.

Paweł uśmiechnął się tylko i jedyną odpowiedzią, jakiej udzielił matce, było wymowne potrząśnięcie głową, a pani Borkowa zaniechała prób, wiedziała bowiem, że żadnemi argumentami nie zdoła powstrzymać syna od wykonania raz powziętego zamiaru. Paweł był przecież uparty, rodzinnym uporem Borków. Tak samo jak jego ojciec, jak dziad, jak wszyscy Borkowie, których kontrefekty, oprawne w ciężkie staroświeckie ramy zdobiły ściany otwieranej tylko dla honorowych gości tak zwanej portretowej sali winiarni.

W poszukiwaniu pomocy, pani Borkowa rzucała porozumiewawcze spojrzenia Marcie. Ale stara gospodyni nie zwracała na nie żadnej uwagi, przyjmując wszystko, co się działo w jej oczach, z jakąś szczególną, niezrozumiałą rezygnacją i biernością, nie zgadzając się bynajmniej z jej charakterem. Może postępowała tak dlatego, że równie dobrze jak pani znała upór Borków, a może doświadczenie długie go wieku mówiło jej, że zdrowie młodego architekta wystarczające już pokrzepił dobroczynny sen, tak czy inaczej. Marta nie frasowała się nadmiernie. Uporawszy się z butem, mruknęła tylko zwykłym swym gderliwym tonem:

— Ach, ten Pawełek zawsze taki gorączka. Nawet butów nie da sobie oczyścić.

I pozostawiając matkę wraz z synem, popędziła na dół, klapiąc ciężko rozdeptanemi pantoflami. Niebawem i Paweł wyszedł z pokoju, a uczynił to tak szybko, że matka ledwie zdążyła zawołać jeszcze:

— A uważaj choć na siebie...

Paweł posłał jej ręką całusa i począł schodzić, trzymając się mocno poręczy, jakby nie był pewny swych nóg, a pani Borkowej serce ścisnęło się na widok jego twarzy bladej z wysiłku i osłabienia. Nie widziała jednak możliwości zatrzymania syna, a wiedziała też, że nie zgodzi się, aby mu towarzyszyła. Westchnęła więc tylko zcicha nad własną bezsilnością, czując żal do Marty za jej niezrozumiałe postępowanie, gdy nagle z dołu, gdzie powinno było rozlegnąć się skrzypnięcie zamykanych drzwi frontowych, doleciał gwar kilku głosów, wśród których panią Borkowa rozróżniła bez trudności tubalny głos doktora Ruckiego.

Na twarzy jej odmalowało się zdziwienie i radość zarazem. Mężczyzna i do tego lekarz będzie umiał na pewno dokonać tego, czego nie potrafiły dwie kobiety. Temu uda się wyperswadować Pawłowi niedorzeczne wybryki.

— Cóż za szczęśliwy zbieg okoliczności — szepnęła sama do siebie, wybiegając na schody.

A na schodach było aż tłoczno. Doktór Rucki stawiał pierwsze kroki na ostatnim stopniu, prowadząc pod rękę, uśmiechającego się z pewnym przymusem Pawła. Za nimi kroczyła Zofia Laska z wypchaną teką pod pachą, a zamykała pochód poczciwa Marta, gramoląc się ciężko, ale raźnie. Pani Borkowa zauważyła, że gospodyni daje jej jakieś tajemnicze znaki i domyśliła się z łatwością, że niespodziewane pojawienie się w tej chwili właśnie znanego ze swej arbitralności i energicznego lekarza musi być jej zasługą.

A doktór Rucki grzmiał tymczasem, sapiąc i gładząc dłonią czarną brodę:

— Odprowadzam pani zgowrotem tego zbiega, szanowna pani hrabino. I proszę pilnować go lepiej, niż dotąd bo nie ręczę za wyniki. Także pomysł — irytował się. — Onegdaj jeszcze leżało to bez przytomności, a dziś już chce włazić na Wieżę.

Paweł z miną skazańca wszedł do swej sypialni, dokąd bezceremonjalny lekarz wepchnął go wprost własną żywną postacią. Marta próbowała wejść za nim, ale doktór Rucki oparł się temu, mrucząc opryskliwie:

— Nikogo więcej narazie nam tu niepotrzeba.

I zamknął jej drzwi tuż przed nosem.

(C. d. n.)

Tragedja ludzi bezdomnych

Dola „jaskiniowców", którzy w bra- ku mieszkań kryją się w wygrzeba- nych w glinie ziemiankach, stała się jedną ze spraw, poruszających żywo sumienie i opinję Lwowa. Kwestji tej warto przypatrzeć się bliżej, mimo, że dzięki żywemu zainteresowaniu się nią reprezentacji miasta, nory te wkrótce już należeć będą do przeszłości.

WZOREM DJOGENESA.

Lwowianie, przechadzający się po peryferjach miasta, niejednokrotnie zwracali uwagę na jaskinie dziwnego kształtu, które możnaby uważać za o- sobliwe groty, wydrążone przez natu- rę, gdyby nie wysuwały się z nich cza- sem ludzkie postacie. Niektóre z tych ziemianek są nakryte daszkiem, czasa- mi mają nawet okienka, kominy, drzwi- czki.

Ludzie zamieszkujący te jamy, to wykolejeńcy, przeważnie żyjący z że- bractwa. Podziwiać można z jednej strony iście djogenesowską abnegację, z jaką mieszkańcy ziemianek rezygnują z najprymitywniejszych potrzeb ludz- kich — z drugiej strony zaś pewną pomysłowość, która kazała im szukać mieszkania w ziemi, kiedy go na ziemi naleźć nie mogli. Niezawodnie po- gły im w tem doświadczenia wojenne, żołnierska umiejętność kopania rowów strzeleckich i budowania ziemianek. Są wśród mieszkańców tych jaskiń i kobiety, żyjące z nimi przeważnie w „dzikich małżeństwach"...

Największa kolonja takich ziemia- nek — to górna część ul. Zielonej. Jest tam ich pięć. Niezabudowane wertepy o gruncie nierównym i gliniastym były bardzo podatnym terenem do drążenia nor, a ostoją dla biedaków stała się stara cegielnia Nachta, którą już od kilku lat zamieszkuje kilkadziesiąt ro- dzin. Są to także nędzarze, ale bądź co bądź znacznie lepiej sytuowani, bo mieszkający w murach i nad ziemią. Mają piece, kominy, więcej przestrze- ni — można u nich zagrzać się w cza- sie mrozu i słoty.

KOMORY CEGIELNI — MIESZKA- NIEM.

Cegielnia, nakryta zczerniałym da- chem, z którego sypią się spróchniałe gonty, jest budynkiem o bardzo gru- bych murach i wielu komórkach, mają- cych oddzielne wyjście do otaczające- go je zewnętrznego korytarza. Są to dawne piece ciegielniane, w których składano cegły do wypalania. Ten po- dział umożliwił wielu rodzinom od- dzielne usadowienie się i przysposobie- nie komórek na prymitywne mieszka- nia.

Cegielnia była opuszczona, zupełnie zaniedbana, nikt do niej nie zaglądał. Bezdomni zajęli ją bez przeszkód i za- gnieździli się w niej. Pobudowali pie- ce, wprawili drzwi, gdzie się dało wy- bili okna, sprowadzili jakie takie me- ble. Nie zawsze byli przecież w takiej biedzie, ten i ów ma łóżko z pościelą, stół, nawet kredens. Kobiety wypo- rządziły izby, przybrały je nawet o- brazkami, kwiatami z bibułki, firan- neczkami... Dzięki tej zaradności mie- szkania w cegielni, jakkolwiek prze- ważnie pozbawione światła, czynią wcale sympatyczne wrażenie. Uderza w izbach ład i porządek, oraz wyzy- skanie każdej możliwości, by izdebkę uczynić znośniejszą.

W takich ciemnych komórkach, do których przeważnie nigdy nie zagląda słońce, przepędzają ludzie całe miesią- ce i całe lata — sypiają, pracują, gotu- ją, piorą, jedzą; zawiązują się małżeń- stwa i rodzą się dzieci. Przeważnie mieszkają tu ludzie młodzi i naogół nie czynią wrażenia straconych wyko- lejeńców. Są to bezrobotni — stolarze, ślusarze, piekarze, robotnicy rozma- itych kategoryj. Ten i ów zarabia, gdy się da. Kobiety chodzą do prania, do posługi. Ale niektórzy żebrzą, inni — kradną...

Dzieci jest dużo i wszystkie na szczę- ście znalazły pomoc w Miejskim Komi- tecie Opieki Pozaszkolnej. W okresie świąt Rodzina Wojskowa urządziła dla mieszkańców cegielni i ziemianek, gwiazdkę, obdarzając ich paczkami z żywnością. Dziwne wrażenie czyniła strojna choinka w tej ciemnej rude- rze pod ledwie trzymającym się da- chem. Nędzarze nie znaleźli wymow- niejszej podzięki za chwilę radości — nad łzy.

CO Z NIMI BĘDZIE?

Największą tragedją mieszkańców cegielni nie jest to, że muszą w niej mieszkać, ale — że wkrótce zmuszeni będą ją opuścić. Właściciel bowiem zamierza zburzyć nieużyteczny dziś budynek i wyzyskać plac w inny spo- sób. A lokatorowie tych pieców cegiel- nianych przyzwyczaili się do nich i nie pragną nic więcej, jak mieć nadal to ciemne niewykwintne, ale bezpłatne mieszkanie.

Problem zatem, co zrobić z miesz- kańcami cegielni, jest równie palący, jak zagadnienie wydobycia jaskiniow- ców z ul. Zielonej i Kortumówki z ich nor, nie licujących z godnością czło- wieka XX. wieku. Ziemianek na tere- nie Lwowa jest dziewięć i opróżniają się stopniowo w miarę postępowania naprzód akcji magistratu, który wy- najduje i opłaca dla nich mieszkania. Z tamtymi będzie trudniej, bo jest ich znacznie więcej, cegielnię zamieszkuje 120 osób.

OBYWATELSKA POMOC ZIMOWA

Na zebraniu Rady miejskiej w spra- wie wszczęcia akcji ratunkowej na rzecz bezdomnych wyłoniły się trzy sposoby rozstrzygnięcia sprawy: wy- budowania baraków kosztem ofiarno- ści publicznej w materjałach budowla- nych, pobudzenia społeczeństwa do składek pieniężnych, wreszcie prze- rzucenia ciężaru zagadnienia wyłącznie na barki gminy. Żaden z tych wnio- sków nie jest do odrzucenia, ale też żaden nie rozwiązuje kwestji całkowi- cie. Projekt pierwszy, dobry, w zasa- dzie, wymaga dłuższego czasu do zre- alizowania, gdy pomoc natychmiasto- wa jest konieczna, drugi może chwilo- wo poprawić sytuację biedaków, ale stale złemu nie zaradzi. Gmina zaś nie posiada takich funduszów, by była w stanie sama podołać zadaniu.

Szczęśliwie się stało, że Obywatel- ska Pomoc Zimowa, wyłoniona na oby- watelskiem zebraniu Rady Miejskiej nie jest ciałem samodzielnie działają- cem, ale podporządkowana została Miejskiemu Komitetowi Funduszu Pracy. W ten sposób nowa organiza- cja będzie miała możność egzekutywy, rozporządzać będzie większemi środ- kami. Należy oczekiwać, że wszystkie trzy wymienione wyżej sposoby dzia- łania zostaną wzięte pod uwagę. No- wy Komitet nie powinien także prze- oczyć jednego momentu: możności u- życia bezdomnych jako sił roboczych przy budowie baraków. Przyspieszy to i ułatwi budowę, a niezawodnie znajdzie się wśród nich dość dzielnych robotników. **TEMOIN.**

Ofiara lawiny

Z Cortiny d'Ampezzo donoszą:

Austrjacki alpinista, Franz Sagerer, który się wybrał w towarzystwie Niem- ca, dr. Mayera na niebezpieczną wy- cieczkę w okolicę Monte Cristallo, zo- stał razem z towarzyszem porwany przez lawinę i wleczony przez nią na przestrzeni jednego kilometra. Pod- czas gdy dr. Mayer zdołał się po cięż- kiej walce z żywiołem wyratować, Sa- gerer utracił w katastrofie życie.

Wypadki, powodowane przez lawi- ny, zdarzają się często wiosną, wyjąt- kowo tylko porą zimową. Tegoroczne deszcze zimowe, które się stały przy- czyną katastrofalnych powodzi we Francji — obluźniając warstwy śniegu w wysokich górach — czynią wszelkie wycieczki narciarskie bardzo niebez- piecznemi.

FELJETON GOSPODARCZY

Obowiązek i sposób prowadzenia ksiąg handlowych

(Dokończenie)

Jasno z tego wynika, że prawidłowe są tylko te księgi, które prowadzone są zgodnie z zasadami księgowości, a w szczególności, jeżeli wszystkie zapi- sy pokryte są alegatami we formie faktur i rachunków oryginalnych, od- pisów faktur i rachunków wychodzą- cych, bloczkami i arkuszami kasy dziennej, listami płac, potwierdzonemi asygnatami poboru i wypłaty, kores- pondencją handlową. Wszystkie te do- wody winny być ułożone w porządku chronologicznym, zaopatrzone szyfrą kontującego, oraz numerem porządko- wym folja księgi, do której wpisów do- konano. Jak ważne jest skrupulatne przechowywanie alegatów kontowania świadczy przepis instrukcji podatko- wej, który nakazuje rewidentowi skar- bowemu zwracać specjalną uwagę przy badaniu ksiąg, czy zapisy w księ- gach są należycie udokumentowane. Paragraf ten zarządza, że dowody we- wnętrzne są wystarczające wówczas, gdy niemożność udokumentowania ze wnętrznego wypływa z istoty odnoś- nej tranzakcji, lub warunków, w ja- kich się ona odbyła.

Tutaj należy wspomnieć o przepi- sach § 208 Instrukcji podatkowej, któ- ry jest bardzo ważny ze względu na uzualne postępowanie Władz Wymia- rowych. Mianowicie paragraf ten po- stanawia, że księgi handlowe i gospo- darcze zaofiarowane w postępowaniu wymiarowem, a nie odpowiadające wy- mogom kodeksu handlowego, lub za- sadom księgowości, albo też wymo- gom rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej, powinny być jednak zbadane pod względem wiarygodności zapisów i tego rodzaju księgi mogą służyć jako materjał pomo- cniczy przy ustalaniu podstaw wymia- rów.

Władza bowiem Wymiarowa często- kroć z powodów czysto formalnych od- rzuca dowód z ksiąg handlowych, przyjmując wymiar podatku obrotowe- go z szacunku, względnie wedle orze- czenia znawców, wymiar zaś podatku dochodowego wedle norm przeciętnej dochodowości, z pominięciem zupełnie wyraźnych przepisów Instrukcji poda- tkowej.

Jeżeli przy rewizji ksiąg handlowych nie zostały ujawnione usterki, które Władzy Wymiarowej mogą dać pod- stawę do odrzucenia ksiąg handlowych jako dowodu, to na mocy przepisu Or- dynacji Podatkowej podstawy wmiaru przez Władzę Wymiarową nie mogą być ustalone inaczej, aniżeli to wynika z tych ksiąg handlowych na poparcie zeznania złożonego w terminie.

Również orzeczenie N. T. A. z 4 li- stopada 1934 r. godne jest wzmianki, jako obrona płatnika. Stwierdza bowiem że „jeśli co do ksiąg kupca jednostko- go zachodzą usterki, dotyczące tylko ich prawidłowości, to okoliczność ta, sama przez się nie może jeszcze uzasa- dniać ich pominięcia, jako środka do- wodowego".

Zwraca się uwagę, że jeżeli obroty podlegają różnym stawkom podatko- wym (n. p. sprzedaż hurtowna i dro- bna, na rachunek własny i komisowa, towarów produkcji własnej i obcej), to kupiec winien w księgach handlowych prowadzić tyle kont sprzedaży, ile jest różnych stawek podatkowych. Gdy jednak w księgach handlowych nie są wykazane odrębne obroty, pod- legające zróżniczkowanym stawkom podatkowym, odnośne przedsiębior- stwo obowiązane jest po upływie ka- żdego roku kalendarzowego, w termi- nie składania zeznań sporządzić szcze- gółowe wykazy wytworów, lub towa- rów przekazanych do innych zakła- dów przemysłowych, lub handlowych, należących do tego samego właściciela.

Na mocy przepisów Kodeksu Han- dlowego, kupiec zobowiązany jest przy rozpoczęciu przedsiębiorstwa, tudzież na koniec każdego roku obro- towego sporządzić inwentarz i bilans. Inwentarz i bilans podpisze kupiec, a przy spółkach jawnych wszyscy spól- nicy, upoważnieni do prowadzenia spraw spółki. Pod pojęcie inwentarza należy zaliczyć szczegółowe zestawie- nia na dzień zamknięcia, dłużników i wierzycieli, rymes, trat, towarów, ma- szyn, urządzeń, ruchomości, lokat, pa- pierów wartościowych i t. d., przyczem podkreśla się na mocy orzecznictwa M. T. A., że brak bilansu otwarcia, oraz niektórych dowodów kasowych, brak inwentarza, przepisanego przez kodeks handlowy i księgowanie zaku- pu dopiero po pokryciu faktury, uza- sadniają zdyskwalifikowane mocy do- wodowej ksiąg handlowych.

Poszczególne przedmioty majątkowe należy przyjmować do inwentarza we- dle ich wartości rzeczywistej. Budynki i urządzenia budowlane przyjmuje się do inwentarza w wysokości poniesio- nych kosztów budowy, z doliczeniem wartości materjałów własnych, zuży- tych na budowę, lub w wysokości o- szacowania, dokonanego przy pierw- szej asekuracji po wybudowaniu. Urzą- dzenia, maszyny i inne przedmioty, o- raz materjały wolno szacować do in- wentarza wedle ceny nabycia, lub wła- snych kosztów wytworzenia. Dla usta- lenia odpisań na zużycie nieruchomo- ści i przedmiotów, służących do trwałe- go użytku i podlegających zużyciu, powinna być prowadzona tabela amor- tyzacyjna.

Tabela amortyzacyjna, wedle prze- pisów Instrukcji Podatkowej powinna zawierać: nazwy poszczególnych przedmiotów majątkowych, podlegają- cych amortyzacji, pierwotną wartość przedmiotów, która służyła za podsta- wę amortyzacji, daty nabycia, lub wy- tworzenia przedmiotów majątkowych stopę amortyzacji, oraz kwoty odpi- sów za każdy rok operacyjny (gospo- darczy).

Sama ustawa o państwowym poda- tku dochodowym nie normuje dość jasno sposobu szacowania remanentu towarów, surowców i t. d. Rozporzą- dzenie wykonawcze poleca przy sza- cowaniu inwentarza stosować przepisy Kodeksu Handlowego, a jeżeli Kodeks Handlowy nie zawiera konkretnych postanowień, zasady przyjęte przez zwyczaj kupiecki w ramach prawidło- wej księgowości.

Odpowiedni artykuł Kodeksu Han- dlowego pozwala oznaczać wartość po- szczególnych przedmiotów majątko- wych podług ich wartości rzeczywi- stej.

Zasadniczo jednak z tenoru przepi- sów wynika, iż wartość remanentów towarowych winna być oszacowana wedle cen kosztów własnych, a gdy te koszty były wyższe od ceny rynko- wej, to wedle ceny rynkowej.

Bilans podpisany łącznie z rachun- kiem strat i zysków obowiązany jest kupiec prowadzący księgi handlowe załączyć do swego zeznania o docho- dzie i razem z zeznaniem o obrocie zło- żyć w protokole właściwej Władzy Wymiarowej do dnia 1 marca każdego roku.

Na tem kończymy parę uwag. Są one natury ogólnej, nimo, iż nasuwa się dużo refleksyj i interpretacyj, które je dnak przekroczyłyby ramy artykułu. Może jednak niejednemu kupcowi wy jaśnią pewne wątpliwości, a wtedy w zupełności spełnią swoje zadanie.

LEONARD MIKUSZEWSKI.

Koepenikjada abisyńska w... Rumunji

Do dziś jeszcze z humorem wspomina się słynny występ szewca berlińskiego Wilhelma Vogta, który wdziawszy bezprawnie mundur kapitana aresztował burmistrza Koepeniku i przez kilka godzin rządził tem miasteczkiem.

Koepenikiada ta stała się przysłowiową nie tylko w Niemczech, ale zagranicą i ona to prawdopodobnie inspirowała pewnego dyplomatę rumuńskiego bez posady i pewnego zręcznego Abisyńczyka, których przypadek sprowadził do Stambułu.

Spowodu jakiegoś nieporozumienia między Rumunją i Grecją odwołany został w r. 1906 z Grecji rumuński konsul Horacjusz Alexandrescu, człowiek-marzyciel, lubujący się w różnych awanturach. Jadąc do Konstantynopola, zaznajomił się z tłumaczem specjalnej misji abisyńskiej, która przybyła do Konstantynopola, aby tamtejszemu patrjarsze oddać klucze od jakiegoś historycznego klasztoru w Abisynji.

Trudno obecnie powiedzieć kto z nich był inicjatorem tej dyplomatycznej koepenikjady, konsul rumuński, czy Abisyńczyk. Pewne tylko, że koepenikjada się udała i że odegrana była wyśmienicie... Alexandrescu telegrafował do Bukaresztu, że z nim przybywa do stolicy Rumunji bratanek negusa Menelika III., książę Ato Mariam Haile, któremu polecono nawiązać stosunki między Rumunją a jego ojczyzną. W Bukareszcie oczywiście nie mieli powodów, dla których nie mieliby wierzyć w prawdziwość doniesienia konsula i Abisyńczykowi zgotowano odpowiednie przyjęcie. Gość egzotyczny mówił wspaniale po francusku i grecku, potrafił obracać się w towarzystwie i budził powszechne zainteresowanie dla swego habitu brokatowego, tkanego złotem i srebrem, z ogromnym krzyżem z kolorowych kamieni szlachetnych, który nosił zawieszony na złotym łańcuchu. Alexandrescu'owi dano do dyspozycji znaczne sumy pieniędzy, aby mógł przyjąć egzotycznego „księcia". Wspaniałe zwłaszcza było przyjęcie w Jassach i w Braille, gdzie wydano bankiety i recepcje w domach tamtejszych arystokratów. „Bratanek negusa" wziął udział w manewrach i wymógł, że Abisynja mogła wysłać do Rumunji na studja stu młodych Abisyńczyków.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych wkrótce jednak poczęli wątpić o prawdziwości księcia abisyńskiego. Alexandrescu dowiedziawszy się o tem, polecił „księciu" aby wyjechał z kraju. Odjazd Abisyńczyka z Braily był rzeczywiście uroczysty. Żegnając się, pewnej damie z towarzystwa podarował swój drogocenny krzyż z łańcuchem. Następnego dnia dama ta, która gościła „księcia" dowiedziała się od jubilera, że łańcuch i krzyż przedstawiają wartość zaledwie kilkunastu lei. O dalszym losie księcia nic wiadomo. Konsul Alexandrescu musiał opuścić służbę dyplomatyczną i o całej historji wkrótce zapomniano.

Otruta proszkiem do zębów

Wielkie wrażenie wywołało w Bukareszcie tajemnicze morderstwo, dokonane na młodziutkiej aktorce teatrów stołecznych. Utalentowana artystka, Tita Christesco zachorowała nagle z niewyjaśnionych przyczyn i zmarła po kilku godzinach strasznych cierpień. Wszystkie symptomy choroby wskazywały na otrucie. Początkowo zachodziło przypuszczenie, że młoda aktorka popełniła samobójstwo — gdy jednak chora nie przestawała błagać lekarzy o ratunek, przez wzgląd na ojca, którego nad życie kochała — zaczęto podejrzewać zamach mordercy.

Obdukcja zwłok wykazała niezbicie, że nieszczęśliwa została otruta. Przeszukanie pokoju zmarłej dało sensacyjne wyniki. Okazało się, że proszek do zębów, znajdujący się na umywalni, został w zbrodniczym celu zatruty. Poprzedniego dnia wieczorem, na kilkanaście godzin przed śmiercią, Tita Christesco użyła ostatni raz tego proszku.

Władze bukareszteńskie nie ustają w gorączkowych poszukiwaniach za przestępcą, zaś niezależnie od tego, rodzina zamordowanej sprowadziła słynnego angielskiego detektywa, którego zadaniem jest wyświetlenie tła tajemniczej zbrodni. Nie jest wykluczone, że sprawa ma tło polityczne, gdyż aktorka była jedyną córką wybitnego polityka, Georga Christeso, jednego z przywódców rumuńskich socjalistów. Możliwe też, że Tita Christesco, która zawsze silnie akcentowała swoje zapatrywania polityczne, czego dowodem było wyrażenie ostatniej woli, by nad jej trumną odegrano „międzynarodówkę" — była solą w oku terorystów i stała się ich ofiarą.

Władze policyjne są również w trakcie przeglądania korespondencji zmarłej, która była ustawicznie zasypywana listami, pełnemi deklaracyj miłosnych. Istnieje więc również przypuszczenie, że piękna artystka, trzymająca zdala wszystkich wielbicieli, stała się ofiarą zemsty któregoś ze wzgardzonych konkurentów

Gdzie moda szuka wzorów?

W Paryżu w roku 1865 wygłosiła pani Estera Sezzie, powieściopisarka francuska odczyt, zatytułowany: „Kobiety i moda". Prelegentka potępiła w nim surowo wybryki mody, podkreślając między innemi, że kobiety wyzbywają się dla mody kapeluszy po trzech czy czterech latach użytku, podczas gdy kapelusze te mogłyby spełniać służbę conajmniej dziesięć lat. Zaznaczyła też, że w gruncie rzeczy kapelusze nowe nie różnią się niczem od starych, nowość polega jedynie na zmianie nazwy. Dawniej „Bebe", później „Fanchon", potem jeszcze „Chapeau a l'empire", były nazwami nadawanemi zawsze tym samym kapeluszom przez mało pomysłowe modniarki.

Co powiedziałaby pani Sezzie na widok obecnych sklepów z kapeluszami, które prócz nowości na każdą porę roku, prezentują jeszcze cały szereg nowości na t. zw. „demi-saisons"?

Moda współczesna jest zawsze inspirowana przez zdarzenia polityczne, jest odbiciem nastrojów, sympatyj i sensacyj. Przypomnijmy sobie kapelusiki a la Lindbergh, kapelusze tyrolskie, berety marynarskie.

Jedna z wielkich modystek paryskich lansuje obecnie model wysokiego fezu z brązowego aksamitu, ozdobiony wielką frędzlą w tym samym kolorze, przytrzymana motywem z taśmy. Modystka nazwała ten model „Le Duce".

Drugi typ modnego nakrycia głowy — to „bersaglieri", wielki, filcowy kapelusz, przybrany paskiem błyszczących piór kogucich. Wzorowany jest ten model na kapeluszach słynnej włoskiej piechoty.

Karygodne roztargnienie chirurga

Jak donoszą z Barcelony, **w szpitalu** tamtejszym wydarzył się **niezwykły** wypadek. W czasie dokonywania operacji ślepej kiszki, lekarz, jeden z najbardziej znanych w mieście **chirurgów**, zostawił w ciele pacjenta **okulary**. Po pewnym czasie, gdy **pacjent nie przestawał** skarżyć się **na dotkliwe bóle**, musiano dokonać **na nim powtórnej** operacji, która wykazała **karygodne** roztargnienie chirurga.

Chory wniósł przeciwko lekarzowi skargę o odszkodowanie. Zawezwani w przebiegu procesu koledzy chirurga, oświadczyli w **charakterze** rzeczoznawców, że wypadek pozostawienia i co gorsze, zapomnienia okularów w ranie pacjenta jest zdarzeniem całkiem wyjątkowem i winno być surowo ukarane jako karygodne niedbalstwo. Wyrok w tym sensacyjnym procesie nie został jeszcze ogłoszony.

FELJETON KARNAWAŁOWY.

STAROPOLSKI KULIG

Najulubieńszą i tradycyjnym zwyczajem uświęconą zabawą karnawałową w dawnej Polsce, nawiązaną do chwili, gdy zagęściły się dwory i dworki szlacheckie po równiach polskich, tworzył kulig, o którym już wcześnie mówiono: „że ta zabawa jeszcze od Popiela, ma za cel, by każdemu zalała gardziela". Corocznie w okresie zapust, gdy śnieg legł wysoko, sanna do pisała, a młodzież nie była na wojnie, niemal w każdej okolicy kulig stawał się po dworach szlacheckich tematem ogólnego zainteresowania i wśród szlacheckiego dorostu płci obojga z niemałem utęsknieniem był oczekiwany, zastępował bowiem podówczas nieznane jeszcze miejskie zabawy karnawałowe. Młodzi, którzy rej wodzili w okolicy, układali plan kuligu, a do narad w tym względzie przypuszczali i dziewczki niektóre i rade zabawie młode białogłowy-mężatki. Szczegółowo na owych naradach ustalono termin, omawiano drogę kuligowego korowodu, wybierano dwory, do których zajazd miał być skierowany, dobierano listę uczestniczących w zabawie osób, poświęcano wiele czasu przygotowaniu kształtnych zaprzęgów, zatem dziarskich koni i zgrabnych saneczek, oraz wyborowi odpowiedniej służby i nieodzownej kapeli, — jednem słowem — mówiąc dzisiejszym terminem — „komitet zabawowy" przygotowywał kuligową eskapadę w najdrobniejszych szczegółach.

Zapowiedziany kulig stawał się tedy w całej okolicy tematem ogólnego zainteresowania, a ponieważ zajazd kierowany był przedewszystkiem do tych dworów, z których pochodzili aranżerowie jego, przeto dyskretnie odsłaniany rąbek tajemnicy, wnosił w te dwory chwile gorączkowych przygotowań:

Zbliżył się wreszcie i termin kuligu, o którym gwarzył poeta:

„Oto zapusty!
Dalej kuligiem w przyjaciół chaty
Zbudziem śpiących, zabierzem ze sobą.
Kto nas zobaczy, ten nie zostanie,
Z nami na nowe poleci tany;
Mnogie hajduków świecą kagańce,
Szybkie po śniegu migają sanie.
My sobie jedziem kuligiem
I w noc i we dnie,
lecim saniami,
i jadą z nami,
wrzawa, śmiech pusty.
Czy znasz ty polskie zapusty?"

Ruszył kulig ustalonym szlakiem. Na przedzie w znacznem oddaleniu od kuligowej kawalkaty, rozciągniętej na długiej przestrzeni i z kilkunastu, a nieraz z kilkudziesięciu sań złożonej, jechał zwiastun zbliżającego się korowodu, okutany w futrze, zamaskowany, w przepysznym stroju arlekin, który, gdy sanie wśród rozgłośnych dzwonków i trzasku bicza zajeżdżały przed dwór, czemprędzej wyskakiwał z nich, a wpadając do komnaty, składał gospodarzom głęboki ukłon, a potem biegając wokoło po komnacie i przewracając, co mu stanęło na przeszkodzie, przeciągłym głosem śpiewał: „Kulig, kulig, kulig jedzie!" i wypadał z dworu, by poza jego obrębem złączyć się z towarzystwem.

I wówczas w zwyczajną ciszę dworu wpadał nadzwyczajny rozgwar. Kredencerz odbierał rozkaz, by ze świeżego antału wytoczył kilka koszów węgrzyna, kucharz już w przedtem rozniecone ognisko dorzucał coraz więcej drew, klucznica smarzyła pączki i faworki, zapalono rzęsiste światła po wszystkich komnatach, a równocześnie przed dworem niecono smolne beczki, a pachołcy dworscy ze smolnemi łuczywami stawali wzdłuż topolowej alei.

A tymczasem z oddali dochodził coraz wyraźniejszy rozgwar kuligowego zajazdu. Na przedzie i po obu stronach kawalkaty rwało kilkunastu pajuków z pochodniami, rozświetlającemi potężne zaspy śnieżne, w których raz po raz konie zapadały po brzuchy, rozbijając białe masy w puch, jaki mirjadami drobnych gwiazdek pokrywał ten pełen radosnego rozgwaru wieczorny korowód. Spowite dymem błaski płonących pochodni kładły się jasnemi smugami poprzez roje opadających płatków śnieżnych i tworzyły wspaniałe, zewnętrzne ramy dla tego, pełnego ruchu, radosnego nastroju i ochoty zabawowej oryginalnego obrazu. Wśród dźwięku kapeli, przy donośnym rozgłosie dzwonków i wogóle wśród wrzawy, rozpływającej się szeroko po wieczornej ciszy wieczoru, porywały się z poszczególnych sań okolicznościowe piosenki i nikły, — twórzył się miły, serdeczny nastrój tej oryginalnej, karnawałowej zabawy.

Przy dźwięku kapeli i brzęku dzwonków, w blaskach pochodni, wśród okrzyków i śpiewów zajeżdżał kulig przed dwór. Ze wszystkich sań porywał się w tej chwili śpiew:

„Od terema do terema
W gości do was my jedziema!
Prowadzim żywy plon:
Kulig — w staropolski dom!"

Bujna wesołość rozgwarnym nurtem poczęła przelewać się poprzez wszystkie komnaty i cały przed chwilą jeszcze zaciszny dwór począł pulsować tętnem pełnej, ochoczej werwy zabawy. Przy dźwiękach kapeli rozpoczynały się tany. Gęsto krążyły kielichy wytrawnego węgrzyna, gdy padła tylko zapowiedź:

„Frasunki suszą kości,
trzeba zalać wnętrzności".

Starsi grali w karty, najczęściej w tryszaka lub w „śpiącego marjasza" — dostojne białogłowy dzieliły się okolicznemi ploteczkami, młodzież hulała do upadłego i już zegar kurantowy wybijał poranną godzinę, gdy całe towarzystwo udawało się na spoczynek, by po dniu zabrać gospodarzy i ruszyć dalej „od dworu do dworu".

W tych zebraniach kuligowych, kipiących wesołością i staropolską szczerością, nie znano ni kłótni, ni zwady, a dawniejsze nieporozumienia i niechęci topiono w węgrzynie i w uściskach braterskich. W miłej atmosferze rodzinnej przepędzano dni kilka, to też kuligowe, sąsiedzkie zajazdy cieszyły się wśród dworów i dworków szlacheckich wielką popularnością i tradycyjnym zwyczajem przesuwały się z roku na rok. **a. m.**

Wiadomości bieżące

11 stycznia 1936

Sobota

Honoraty p., Sewera
Jutro: Arkadjusza
Wschód słońca 7·42
Zachód „ 15·45

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.
TEATR WIELKI.

Sobota, dnia 11 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 8. Premjera „Major Barbara".

Niedziela, 12 b. m. godz. 3.30 popołudn. ceny najniższe „Kopciuszek".

Niedziela, 12 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 8. „Major Barbara".

Poniedziałek, 13 b. m., godz. 8 w. Ab. 8. „Major Barbara".

Wtorek, 14 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 8. „Major Barbara".

Środa, 15 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 8. „Major Barbara".

Czwartek, 16 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu" z J. Kulczycką.

Piątek, 17 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 8. „Major Barbara".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, dnia 11 b. m. — nieczynny.
Niedziela, 12 b. m. — nieczynny.
Poniedziałek, 13 b. m. — nieczynny.
Wtorek, 14 b. m. — nieczynny.

Środa, 15 b. m. o godz. 8 wiecz. Ab. 9. Premjera „Wachlarz Lady Windermere" — występ Ireny Solskiej.

Czwartek, 16 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 9. „Wachlarz Lady Windermere" występ Ireny Solskiej.

Piątek, 17 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 9. „Wachlarz Lady Windermere" występ Ireny Solskiej

———

———

KINOTEATRY.

ADRJA: „Szmuklerzy amerykańscy".
APOLLO: „Dodek na froncie".
ATLANTIC: „Kocham wszystkie kobiety" z Janem Kiepurą.
CASINO: „Anna Karenina" Greta Garbo.
CHIMERA: „Nasze słoneczko".
COLOSSEUM: „Księżniczka O - Hara" i rewja „Pożycz mi 2 złote".
GRAŻYNA: „Epizod".
KOPERNIK: Pat i Patachon Cyrk Sarani.
MARYSIEŃKA: „Wesoła rozwódka" oraz mecz bokserski.
MUZA: „Dla Ciebie tańczę".
PALACE: „Szalony Porucznik" — Lizzie Holzschuh i Lidja Baarova.
PAN: „Sequoia".
PAX: „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo i aktualności.
STYLOWY: „Ostatnia serenada" oraz rewja.
ŚWIT: „Rewja Marjonetek" i film „Całuj mię jeszcze" z Anny Ondrą.
TĘCZA: „Tarzan Nieustraszony" i dodatki
TON: Flip i Flap w „Żony z ogłoszenia".
UCIECHA: „Czerwona Dama" oraz rewja.

———

———

— **TEATR WIELKI:** Dziś w sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 8-mej wiecz. premjera wspaniałego dzieła komedjowego G. B. Shawa „Major Barbara". W rolach głównych wystąpią pp.: Dziewońska, Jakubińska, Kipeniówna, Kruszelnicka, Łęcka, Różycka oraz pp.: Białoszczyński, Guttner, Jaśkiewicz, Kaczmarski, Kański, Lewicki, Śliwiński, Szpiganowicz. Reżyseruje Bronisław Dąbrowski. Dekoracje Andrzeja Pronaszki.

Jutro, w niedzielę „Major Barbara" Shawa.

— **TEATR ROZMAITOŚCI:** Dziś nieczynny. Premjera komedji Oscara Wilde'a „Wachlarz Lady Windermere" została wyznaczona na 15 b. m. W roli Mrs. Erlynne wystąpi jedna z najwybitniejszych tragiczek polskich Irena Solska. Reżyseruje Władysław Krasnowiecki.

— **TEATRY MIEJSKIE NA NIEDZIELĘ POPOŁUDNIU:** Jutro dnia 12 stycznia w niedzielę, jako przedstawienie popularne po cenach od 30 gr. do 2 zł. 50 gr. idzie piękne czarodziejskie widowisko dla młodzieży — „Kopciuszek" w pełnej premjerowej obsadzie.

Strzał samobójczy w hotelu „City"

(a). We wczwartek przed północą zajechał do hotelu „City" przy ul. Sykstuskiej Maksymiljan Freund, liczący 49 lat, urzędnik, zamieszkały w Stanisławowie przy ul. Słowackiego 4. W godzinach rannych Freund nie opuszczał pokoju; o godz. pół do 10-tej rozległ się strzał, na którego odgłos służba hotelowa rzuciła się w kierunku, skąd strzał doszedł.

Po wyważeniu zamkniętych drzwi zastano leżącego na łóżku gościa, z raną na głowie, obficie broczącą. Jak okazało się, Freund z browningu postrzelił się ciężko w skroń. W stanie nieprzytomnym samochodem sanitarnym Pogotowia przewieziony został do szpitala powszechnego. Przy desperacie nie znaleziono żadnego listu, któryby rzucił jakiekolwiek światło na przyczynę jego rozpaczliwego czynu.

———

— **V. KONCERT FILHARMONJI LWOWSKIEJ:** W dniu 14 b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa Muzycznego V-ty Koncert Filharmonji Lwowskiej, który prowadzić będzie świetny artysta, mistrz batuty i ulubieniec muzykalnego Lwowa, Ignacy Neumark. Jako solista wystąpi światowej sławy wiolonczelista węgierski Arnold Földesy. Nazwisko to jest zbyt znane, by potrzebowało szerszej reklamy.

Program zapowiada się niezwykle ciekawie. Wykonane zostaną dzieła: A. Corellego: Concerto Grosso No. VIII. (pierwsze wykonanie we Lwowie), J. Haydna: Koncert wiolonczelowy D-dur, Józefa Kofflera znanego muzykologa i kompozytora lwowskiego: I. Symfonja op. II. (piewsze wykonanie w Polsce), L. Beethowena: VI. Symfonja (pastoralna) oraz A. Hure: Air, E. Granados: Taniec Hiszpański i Poppera: Prząśniczka, te trzy ostatnie w solowem wykonaniu Prof. A. Földesy. Przy fortepianie Dr. Edward Steinberger.

———

— **WESOŁA AUDYCJA DLA DZIECI.** Małe, bezbronne dziecko — Nowy Roczek — znalazło się pewnego dnia na bruku lwowskim. Nie umie jeszcze chodzić, ale na szczęście znajduje niańki w osobach Flipka i Flapka. Jak te niańki wywiązały się ze swego odpowiedzialnego zadania, dowiedzą się dzieci z wesołej audycji p. tyt. „Roczek, raczkuje", którą rozgłośnia lwowska nada dziś. o godz. 18.00 t. j. w sobotę.

— **REPORTAŻ MUZYCZNY C. NAHLIK.** Dzieła wielkiego myśliciela i poety Goethego stały się natchnieniem wielu muzyków: Mozarta, Beethovena, Schuberta, Moniuszki, Gounoda, Liszta, Mendelsona i innych. — Utwory tych muzyków, powtały pod wpływem nieśmiertelnych dzieł Goethego, usłyszymy dziś, w sobotę, o godzinie 19.00 w reportażu muzycznym, opracowanym przez speakerkę rozgłośni lwowskiej, śpiewaczkę Celinę Nahlik.

———

— **WYSTAWA OBRONY LWOWA** otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedzielę także popołudniu od 4 do 7-ej.

———

— **KS. SEN. PUCHAŁA NA BUDOWĘ KOŚCIOŁÓW I KAPLIC.** Ks. Sen. Walenty Puchała, burmistrz m. Trembowli, poza kwotą 4.000 złotych, ofiarowaną na kaplicę w Zofjówce, zadeklarował na ręce P. Wojewody Gintowta Dziewałtowskiego, jako uratora budowy Domów ludowych w Województwie tarnopolskiem do jego dyspozycji kwotę 6.000 złotych. Kwota ta będzie płatna z djet senatorskich w ratach miesięcznych po 100 zł., począwszy od 1. stycznia 1936. W pierwszym rzędzie kwota ta ma być użytą na budowę kościołów i kaplic.

— **ODZNACZENIE ZASŁUŻONEGO RZEMIEŚLNIKA.** Starosta pow. Eckhardt dokonał dekoracji w sali Rady Powiatowej zasłużonego rzemieślnika ze Sołonki Józefa Jaremkiewicza. Rzemieślnik (kołodziej) Jaremkiewicz, otrzymał odznaczenie P. Ministra przemysłu i handlu za długoletnią pracę w rzemiośle.

———

— **POSIEDZENIE WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO TOW. NAUKOWEGO** odbędzie się w poniedziałek 13 b. m. o godzinie 17-tej w Zakładzie filologji polskiej U. J. K., Kościuszki 9, I. p. Na porządku dziennym: 1) Dr. Karol Badecki: Polska liryka mieszczańska, — 2) Dr. Łucjan Kurdybacha: Stosunki literacko - kulturalne Wilna ze Lwowem w początkach XIX w. — 3) Posiedzenie administracyjne.

— **POSIEDZENIE WYDZ. HISTOR. - FILOZOF.,** odbędzie się we wtorek, dnia 14 b. m. o godz. 5-tej pop. w Seminarjum prof. Abrahama w Starym gmachu Uniwersyteckim, ul. św. Mikołaja 4, I. p.

Porządek dzienny: Czł. czyn. ks. prof. J. Umiński, Andrzej biskup zwierzyński w latach 1348—1356. Czł. przybr. dr. J. Adamus (Wilno) przedstawi referat p. t.: „Zagadnienie początków elekcyjności polskiej i sprawa św. Stanisława".

— **POLSKI ZWIĄZEK EUTOMOLOGICZNY,** XIV-e Walne Zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek d. 13 stycznia b. r. o godz. 18 w Zakładzie Ochrony lasu i Eutomologji Polit. lw. (ul. K. Ujejskiego 1). Na porządku sprawozdanie Zarządu z działalności w r. 1935, wybory na r. 1936 oraz uczczenie 70-lecia urodzin Prezesa prof. Z. Mokrzeckiego.

— **74. WIECZÓR DYSKUSYJNY ZW. ZAW. LITERATÓW POLSKICH,** odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. o godzinie 19-tej w parterowej sali Kasyna i Koła Lit. Art. Dyskusję zagai p. Marja Hausnerowa, która wygłosi na temat zagadnień z dziedziny oscylacji literatury w sferę myśli i działań życia realnego, odczyt p. t Pogoń za sobowtórem". Prelekcja oświetli drogi intuicyjnego szukania „samego siebie" w dziełach literackich, jako pierwsze etapy ku wyzwoleniu ukrytych sił i możliwości duchowych. Pozatem ukaże w jaki sposób działanie literatury wrzyna się w dusze żywo myślących i działających jednostek, które następnie już jako ośrodki motoryczne wielkich przemian duchowych wpływają na masy mniej świadome i mniej czynne. Wstęp wolny.

— **ZARZĄD POWSZ. WYKŁADÓW UNIW. I POL.** zawiadamia, że wykład p. t. „Duch negacji i szukanie ideału pozytywnego, Konkluzje", odbędzie się w sobotę, dnia 11 stycznia b. r. o godz. 19-tej w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1, I. p. Wstęp 50 gr. Dla Studentów Szkół Wyższych i Uczniów gimn. 20 gr.

— **„ZMORY", POWIEŚĆ EMILA ZEGADŁOWICZA,** będzie przedmiotem trójgłosu odczytowego, który odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godzinie 19.30 w Sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda. Dr. Włodzimierz Jampolski omówi powieść z punktu widzenia literackiego, Dr. med. Norbert Präger z psychoanalitycznego, prof. Dr. Zdzisław Żygulski zaś skonfrontuje obraz poetycki „szkoły galicyjskiej" z jej realnym wizerunkiem. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Seyfarta.

— **ZARZĄD KOŁA OGÓLNEGO ZW. PODOFICERÓW REZ. R. P.** we Lwowie zawiadamia, że we wtorek, dnia 14 stycznia b. r .o godz. 19.30 zostanie wygłoszony odczyt p. t. „Cudze chwalicie, swego nie znacie..."

Prelegent p. Michał Mudry, komendant P. W. i W. F. Okręgu O. Z. P. R. Lwów. Goście mile widziani.

— **MAŁOPOLSKIE TOW. OGRODNICZE** zawiadamia, że dnia 12 stycznia b. r., t. j. w niedzielę, o godz. 17-tej urządza w sali Muzeum Przemysłowego przy ulicy Hetmańskiej 20, bezpłatne odczyty, które wygłoszą: 1) Dyrektor Brzeziński Kazimierz „Sprawozdanie ze zjazdu owocarskiego w Warszawie", 2) prof. Wrzak Wacław „O raku u jabłoni". Odczyty połączone będą z praktycznemi pokazami i obrazami świetlnemi, a po odczytach rozdanie roślin i kwiatów, za zwrotem kosztów dostawy. Na odczyt M. T. O. uprzejmie zaprasza wszystkich P. T. Członków i Sympatyków.

———

— **DOWIADUJEMY SIĘ OD PANA ANTONIEGO UWIERY,** że wiadomość, jakoby sprzedał swoją willę przy ul. Ponińskiego p. Bercie Stark, jest nieprawdziwą, gdyż nigdy z wymienioną o sprzedaż willi nie pertraktował. Willa ta bowiem nie była i nie jest do sprzedania

———

— **OTWARCIE WYSTAWY PRAC śp. NOAKOWSKIEGO I „RYTU".** W niedzielę dnia 12-go b. m. o godz. 12-tej w poł. nastąpi w Salach wystawowych Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych i Zaw. Zw. Artystów Plastyków przy ul. Dzieduszyckich l. 1, na I. i II. piętrze, uroczyste otwarcie wystawy prac śp. Noakowskiego Stanisława (1867—1928) urządzonej staraniem Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie. Wystawa obejmuje zbiór prac artysty ze wszystkich okresów jego twórczości i obrazuje ją w sposób silny i wymowny.

Godzi się zaznaczyć, iż twórczość śp. Noakowskiego jest nawskóś oryginalna i nie posiada podobnej na terenie całokształtu twórczości plastycznej nietylko polskiej. Umiłowaniem artysty była architektura swojska i obca wszystkich narodowości, stylów, i epok, którą odtwarzał w pełnych śmiałości i wprost nieomylnej pewności rysunkach jedno- i wielobarwnych, wykonywanych pędzlem.

Wystawa „Rytu", ogólnopolskiego zrzeszenia grafików polskich, obejmuje najnowsze prace z dziedziny grafiki polskiej, biorą w niej udział najwybitniejsi graficy polscy. Wystawy otwarte będą codziennie od godziny 10 do 15-tej popołudniu. Bilet wstępu uprawnia do zwiedzenia obu wystaw.

— **BIEDERMEIER WE LWOWIE.** Staraniem Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego, zostanie otwarta 18 b. m. wystawa, poświęcona epoce biedermeierowskiej, t. j. czasu między 1815 a 1850 rokiem, ze szczególnem uwzględnieniem Lwowa oraz Polski. Celem uzupełnienia eksponatów, Zarząd Muzeum uprzejmie prosi właścicieli zabytków sztuki z tego okresu o łaskawe zgłoszenie i wypożyczenie na wspomnianą wystawę: obrazów, miniatur, grafiki, mebli, okazów ceramiki, szkła i srebra, dywanów, koronek i haftów.

Sekretarjat Muzeum przyjmuje zgłoszenia (telefonicznie nr. 230-60) codziennie od 9 do 14-tej do dnia 15 b. m.

Pod prąd

Wybory w P. A. L.

Po śmierci ś. p. Piotra Choynowskiego mają się odbyć wybory nowego członka Polskiej Akademji Literatury. Pierwsze posiedzenie nie dało, jak wiadomo, wyniku, wobec nieuzyskania koniecznej większości głosów. Następne ma się odbyć za miesiąc.

Prawdopodobnie wskutek słynnej niedyskrecji niektórych członków P. A. L., do wiadomości publicznej przedostały się nazwiska niektórych zgłoszonych kandydatów. Między innymi wymieniono nazwisko poety Tuwima, który podobno ma największe szanse.

Istotnie nie można odmówić p. Tuwimowi wybitnego talentu. Może w określeniu jego, jako najlepszego polskiego poety współczesnego, jest sporo przesady, w każdym jednak razie jest jednym z najlepszych poetów, piszących po polsku.

I to właśnie trzeba z naciskiem podkreślić: „piszących po polsku".. Albowiem można pisać po polsku, a nie być polskim poetą z ducha i krwi. P. Tuwim jest z ducha i krwi poetą wybitnie żydowskim. Cała jego psychika jest nawskroś żydowska i dlatego jego twórczość poetycka mimo błyskotliwej, nieraz mistrzowskiej formy zewnętrznej, pozostaje dla nas zawsze obcą.

Dlatego też jego ewentualny wybór na członka P. A. L. na miejsce ś. p. Choynowskiego, przyjęłoby polskie społeczeństwo z prawdziwem zdumieniem. Można było drugiemu pisarzowi żydowskiemu, piszącemu po polsku, p. Słonimskiemu ofiarować ogólnie zresztą ośmieszony złoty wawrzyn akademicki (nie doszło to do skutku wskutek sprzeciwu Rostworowskiego, o co się p. Słonimski mocno obraził), ale trudno pogodzić się z myślą, aby w instytucji (choćby w jej dzisiejszym składzie) reprezentującej polską literaturę i mającej rozstrzygać o polskich sprawach kulturalnych, zasiadał Żyr, nawet najbardziej utalentowany, lecz zawsze obcy tej kulturze.

Chyba, że P. A. L. zmieni pierwszą literę i przezwie się Ż. A. L.

RYKSKI.

— **KOŁO „SZÓSTAKÓW" LEG. POL.** urządza w sobotę, dnia 11 b. m. o godzinie 21-ej w sali Ogniska Podoficerów Zaw. Załogi Lwowskiej we Lwowie, przy ulicy Kurkowej 12, Zabawę Taneczną.

Dochód przeznaczony na „Fundusz zimowy" Koła dla wdów i sierót po b. legionistach 6 p. p. Leg. Pol. Wstęp 1 zł. od osoby. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

— **KTO WŚRÓD WESOŁEJ ZABAWY** chce zapomnieć o troskach, niechaj pośpieszy w sobotę, dnia 11 stycznia b. r. o godz. 20 do sali „Skiz" w pasażu Mikolascha na Wieczór humoru, pieśni i tańca, urządzony staraniem Ligi Ochrony Zwierząt. Udział w wykonaniu progaramu wezmą znane siły artystyczne PP.: Basia Bittnerówna, S. Frishowa, W. Zobolewiczowa, W. Korabiowski, B. Straucher, J. Wieszczek i chór Esbena. — Po programie Dancing - Bridge.

Tani bufet we własnym zarządzie — znakomita muzyka taneczna. Miejsca nienumerowane, siedzące 1.50 zł., akademickie za okazaniem legitymacji 50 gr. Przedsprzedaż biletów w Firmie „Pluton" — Akademicka 12 i w biurze Ligi Ochrony Zwierząt — Ossolińskich 13, parter od godz. 18—20-tej.

———

— **WYKAZY NAJEMCÓW.** W związku z mającą nastąpić nowelizacją rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości (Dz. U. R. P. Nr. 76 poz. 717 ex 1934), Min. Skarbu reskryptem z dnia 6 grudnia 1935 L. D. V. 40146/1/35 zawiadomiło, iż termin składania przez właścicieli nieruchomości wykazów najemców (wzór Nr. 1 O. P.), ustanowiony na dzień 15 stycznia zostanie w roku bieżącym przesunięty odrębnem zarządzeniem na dzień 31 stycznia, względnie na dzień 15 lutego b. r.

Ponieważ w myśl §43 Instrukcji Podatkowej, listy szczegółowe winny być przedkładane łącznie z wykazami najemców, dlatego też uległ również odroczeniu termin składania tych list.

O ostatecznym terminie składania wykazów i list Izba Skarbowa zawiadomi płatników odrębnym komunikatem prasowym.

Powrót młodzieży szkolnej z wakacyj świątecznych

Wczoraj rozpoczął się na terenie Małopolski Wschodniej masowy przejazd młodzieży szkolnej, która przybywa do szeregu większych miast w drodze powrotnej z ferji świątecznych. W związku z masowym przejazdem młodzieży szkolnej panował wczoraj w pociągach dalekobieżnych i lokalnych wielki ścisk i wyjątkowe przepełnienie, pomimo, iż Zarząd kolejowy w przewidywaniu masowych przejazdów, wzmocnił składy pociągów.

W ciągu dnia wczorajszego skończyły się powroty młodzieży szkolnej z ferji, dziś rano we wszystkich zakładach naukowych rozpoczęła się normalna nauka.

Tegoroczne ferje zimowe spędziła młodzież szkolna w specjalnych warunkach, gdyż brak śniegu uniemożliwił odbycie się wszelkich imprez narciarskich, saneczkowych i ślizgawkowych. Obozy harcerskie i inne obozy wypoczynkowe zamiast sportów zimowych, stosowały przeważnie piłkę nożną i dalekie wycieczki piesze, które odbywać było można z wielką łatwością, wobec braku śniegu. Narciarze mogli korzystać z terenów śnieżnych wyłącznie tylko w okolicy Zaroślaka i wysoko w górach w okolicy Zakopanego.

SYGNIÓWKA TONIE W BŁOCIE...

Wczoraj w redakcji naszej zjawiła się delegacja mieszkańców Sygniówki, zanosząca gorzkie żale na stan dróg tego przedmieścia, które dosłownie tonie w błocie. Główna arterja drogowa to jedno bagno, po którem z mozołem jadą wozy i autobus, obryzgując od stóp do głów przechodniów.

Najtragiczniej jednak przedstawia się dostęp do szkoły. Tu rodzice dosłownie przenoszą dzieci na rękach, sami grzęznąc po kolana w błocie. Dostęp do nowozbudowanego osiedla robotniczego jest prawie niemożliwy. Boczne ulice Sygniówki to baza głębokiego błota.

Wody cuchnące w rowach i pod mostami zieją stęchlizną, siejącą zarazę. A przecież Sygniówka dobrze zapisała się w dziejach Lwowa i nie zasługuje na takie upokorzenia. Czas, by wreszcie jakaś komisja zbadała stany dróg od fabryki Merkurego poczęwszy i stwier dziła tragedję w jakiej znalazła się komunikacja tego przedmieścia

„ZUPU" MILCZY A EMERYCI GŁODUJĄ

I wczoraj nie nadeszły jeszcze pensje „zupowe" dla emerytów. Tragedja tych skazanych na kilka nędznych złotych z dnia na dzień powiększa się. Sklepiki pozamykały kredyt. Z czego żyć będą ci ludzie, którzy gromadnie zjawili się wczoraj na poczcie w przekonaniu, że nadejdzie pomoc.

Kto zawinił, że dotąd emeryci nie otrzymali swych należności. Od ucha do ucha idzie wieść, że jest to próba płacenia w późniejszych terminach, by w przyszłości zyskać na tej operacji ca ły miesiąc.

Jeżeli zawiniły ferje świąteczne, natenczas niedbalstwo to napiętnować na leży z całą surowością — wywołało ono bowiem skutki wręcz nieludzkie. Apelujemy do posłów m. Lwowa, by sprawą tą zajęli się natychmiast i szczerze.

WYDARZENIA I WYPADKI

ZŁODZIEJKA POŚREDNICZY POMIĘDZY OKRADZIONĄ FIRMĄ A ZŁODZIEJEM

(a). Głośną była w ubiegłym tygodniu sprawa ujęcia włamywacza, Władysława Sedlaczka, który wespół z jakimś drugim towarzyszem w kilka godzin po wyjściu z więzienia na podstawie amnestji, dokonał w sklepie Marjana Duksa przy ul. Sykstuskiej

Pracownicy handlowi a godziny handlu

(—) W związku z ostatniem rozporządzeniem, dotyczącem przedłużenia godzin w handlu w dni sobotnie i przedświąteczne, świat pracowników handlowych we Lwowie zwołał w dniu wczorajszym konferencję prasową, na której wyjaśnił pobudki, zmuszające pracowników do zajęcia wobec tego rozporządzenia stanowiska obronnego.

Konferencji przewodniczył przewodniczący Komitetu Akcji p. M. Hrynie wicz. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Związków pracowników handlowych zarówno chrześcijańskich jak i żydowskich. Konferencja, która trwała kilka godzin, ujawniła cały szereg zjawisk, dotyczących stosunków handlowych we Lwowie, przyczem z miejsca zarysowały się dwa światy handlowe: chrześcijański i żydowski. Pomiędzy obu temi światami w zjawiskach, dotyczących handlu, przestrzegania przepisów, warunków pracy, wynagradzania i traktowania pracowników leży tak głęboka przepaść, że niektóre zjawiska będziemy mogli naświetlić obszernie, by zdradzić pewne tajemnice, które dotąd leżą pod korcem.

W związku z zagadnieniem rozszerzenia godzin handlu zwołuje Komitet Akcji osobne zebranie na niedzielę bieżącą do sali Domu Rzemieślniczego przy ul. Kościelnej 8. Wiec odbędzie się o godz. 4 popołudniu.

W najbliższym czasie omówimy na podstawie danych, zdobytych na konferencji, sprawę: dlaczego kupiec żydowski jest tańszym?

Ceny towarów mają być uwidocznione!

Wobec stwierdzonych wypadków przekroczeń przepisów rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z 20 lutego 1923 w sprawie obowiązku ujawniania cen przedmiotów powszechnego użytku, Zarząd Miejski m. Lwowa przypomina, iż obowiązek ujawniania cen tych przedmiotów ciąży na posiadaczach składów, sklepów, handlów, restauracyj, cukierni i wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży przed miotów powszechnego użytku, jak np. ziemiopłodów i ich przetworów, jarzyn, nabiału i jaj, ryb, potraw i napoji w re stauracjach (z wyjątkiem win i wódek) owoców krajowych świeżych i suszonych, cytryn i pomarańcz, mięsa, wędlin, drobiu i tłuszczów jadalnych, pa szy, artykułów kolonjalnych, odzieżowych i galanteryjnych, opałowych, oświetleniowych, budowlanych, gospodar stwa domowego, aptecznych, skór wyprawionych oraz przyborów szkolnych i materjałów piśmiennych.

Ceną ma być oznaczony każdy gatunek i rodzaj przedmiotów powszechnego użytku, znajdujący się zarówno we wnątrz lokalu sklepowego jak i na wystawie sklepowej, a ponadto wewnątrz lokalu ma być wywieszony cennik na miejscu widocznem, umożliwiającem za poznanie się z nim przez kupujących.

Cennik sporządzony z papieru (kartonowego) o wielkości co najmniej pół arkusza, powinien być drukowany lub pisany atramentem i zawierać nazwę firmy, datę sporządzenia oraz wyszcze gólnienie towarów według gatunków i rodzajów i ich cen.

Ceny uwidocznione tak na samym towarze, jak również i podane w cenniku — powinny być obliczane wyłącz nie w stosunku do obowiązujących jednostek miar (1 metr, 1 litr, 1 kg.), lub sztuki.

Natomiast oznaczanie cen „od—do" może być stosowane wyjątkowo tylko w tych wypadkach, gdzie szczegółowe wyliczenie wszystkich gatunków i rodzajów towarów nastręczałoby znacz ne trudności ze względu na ich ilość.

Winni niestosowania się do postanowień cytowanego na wstępie rozporządzenia będą karani administracyjnie aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 10.000 złotych lub jedną z tych kar.

Konkurencyjna walka „czarnych duchów"

(a) Na tle zawiści konkurencyjnej wyłaniają się częste konflikty między żałobnikami czyli popularnie zwanymi „czarnymi duchami" kilku pomniejszych zakładów pogrzebowych. Na tem tle wydarzyło się w dniu wczorajszym krwawe, gorszące zajście przed kaplicą Anatomji przy ul. Piekarskiej. O godz. 11-tej przed południem miał odbyć się pogrzeb Jana Wołodeckiego, rolnika z powiatu zborowskiego. Rodzina zamówiła pogrzeb w zakładzie „ukraińskim" Charis, a gdy przybyła na miejsce, zjawił się „czarny duch" z zakładu Zdona, Michał Chirowski i począł pertraktować z rodziną w sprawie tańszego urządzenia pogrzebu przez zakład Zdona. W pertraktacje te wmieszał się żałobnik zakładu „Charis", Stanisław Horyń, liczący 65 lat. Pomiędzy konkurentami wywiązała się na tem tle kłótnia, w czasie której Horyń uderzył Chirowskiego laską. W od powiedzi zaatakowany dobył noża i za dał nim Horyniowi trzy cięcia w szyję, rękę i w piers. Leżącego na ziemi Chirowski kopał i lżył a gdy w tej chwili nadjechał posterunkowy, Chirowski po czął uciekać w kierunku cmentarza. Posterunkowy ścigał prawdziwie „czarnego ducha" i dopiero, gdy mu zagroził użyciem broni, zdołał przytrzymać cmentarną hyenę. Rannego Stanisława Horynia przewieziono do szpitala powszechnego.

---

kradzieży 60 m. materji jedwabnej, wartości 400 zł. Sedlaczek został przytrzymany, a jego towarzysz wraz z łupem zbiegł w nieznanym kierunku.

W dniu wczorajszym w wspomnianym sklepie zjawiła się notowana złodziejka

Stefanja Wolyńcowa i zaproponowała firmie zwrot skradzionej materji za opłatą 20 zł.

Kupiec bardzo chętnie zgodził się na propozycję „pośredniczki" i wysłał w jej towarzystwie swego subjekta na lwowski Kercelak, gdzie materja subjektowi za złożeniem przez niego 20 zł. miała być wręczona. Gdy przybyli oboje na pl. Solskich, Wolyńcówna pozostawiła subjekta przed pewną kamienicą, a sama weszła do jej wnętrza, rzekomo w tym celu, aby wynieść przechowaną tam materję. Po chwili zjawiła się z powrotem i oświadczyła subjektowi, że za tak niską kwotę złodziei nie chce wydać skradzionej materji. Wolyńcówna, która jest kochanką Sedlaczka, została aresztowaną, przyczem art. 148 k. k. otwiera przed nią możliwość otrzymania do 5 lat za poplecznictwo.

NIESAMOWITA SCENA PRZED KAWIARNIĄ WIEDEŃSKĄ

(a) Na chodniku koło kawiarni Wiedeńskiej stała wczoraj około godz. 14 jakaś młoda kobieta w towarzystwie mężczyzny, z którym ożywiona prowadziła rozmowę, budzącą wrażenie sprzeczki. Gdy w tym czasie nadjeżdżał wóz tramwajowy linji „1" — kobieta owa nagle rzuciła się na tor, wywołując grozę wśród licznych przechodniów. Przytomny motorowy momentalnie wstrzymał wóz a kilku przechodniów wyciągnęło już niemal z pod wozu ową kobietę, która z wstrząsającej przygody wyszła bez szwanku. Zjawił się na miejscu posterunkowy i stwierdził, że była nią Franciszka Baczocha, konryntjantka (ul. B. Głowackiego 20) a jej towarzyszem Władysław Pawluk (ul. św. Piotra l. 6). Baczocha odmówiła wszelkich wyjaśnień na temat motywu, który ją skłonił do desperackiego kroku.

POWROTNA FALA W KRYMINALNE WROTA

(a) Amnestjowani więźniowie powoli wracają w mury więzienne. Niejaka Anna Dunaj, licząca 25 lat, służąca, która odsiadywała karę za kradzież, zaledwie na podstawie amestji wyszła na wolność, już w dniu wczorajszym za kradzież złotego zegarka damskiego została aresztowaną.

SZOFER, KTÓRY NAJEŻDŻA PRZECHODNIÓW NA CHODNIKU!

(a) Wczorajszej nocy szofer Józef Szuper (ul. Lwowskich Dzieci l. 45) przejeżdżając ul. Legjonów, potrącił skrzydłem stojących na chodniku, Kazimierę Przyszlak (ul. Skarbowska l. 41) i Jana Wasilewskiego (ul. Sapiehy l. 29). Przyszlakówna doznała silnego potłuczenia prawego boku i prawej nogi, jej towarzysz został lekko kontuzjowany. Przyszlakówna przewieziona została na Pogotowie Ratunkowe, gdzie ją opatrzył lekarz dyżurny. Autodorożka, prowadzona tak nieumiejętnie przez wymienionego szofera, została zagarażowaną przy ul. Sądowej 5.

NAIWNYCH NIE SIEJE SIĘ, SAMI RODZĄ SIĘ...

(a) Jedna z wielu naiwnych, Marja Marcinów, służąca (ul. Głowińskiego l. 27) doniosła wczoraj policji, iż Aleksander Koszuta (ul. Tarnowskiego l. 17) pod przyrzeczeniem małżeństwa wyłudził od niej 1000 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ

(a) Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj 19-letnią służącą, M. Czabanowską (ul. Piaskowa l. 31), która na tle depresji, powstałej skutkiem dłuższej choroby, usiłowała otruć się jodyną.

(a) **KRWAWE ZAJŚCIE.** W mieszkaniu przy ul. Spadzistej l. 1 zamieszkały tamże Michał Blizło na tle jakichś bliżej nieznanych porachunków zranił nożem w głowę Filipa Schiffa (ul. Sieniawska l. 8). Rannego opatrzył lekarz dyżurny Pogotowia, poczem pozostawił go opiece domowej.

(a) **FAŁSZYWE DONIESIENIA O NAPADACH ULICZNYCH.** Niejaka Kazimiera Ewa Jezierska, pozostająca bez miejsca zamieszkania, składała z biegiem czasu trzykrotnie doniesienia o dokonywanych na jej osobę napadach ulicznych, przyczem sprawcy za każdym razem mieli wyrywać z jej rąk torebkę. Tak miano ją atakować w dniu 8 sierpnia, 22 grudnia ub. r. oraz 2 stycznia b. r. Te często doniesienia wzbudziły u władz policyjnych pewne podejrzenia, przyczem dochodzenia ustaliły, że Jezierska sfingowała wszystkie trzy napady ze względu na racje bliżej nieznanych. Została zatrzymaną w aresztach policyjnych.

(a) **PRZERWANY „SKOK".** Posterunkowy przytrzymał wczoraj na ul. Żółkiewskiej Jana Trytyka, pozostającego bez miejsca zamieszkania, a wybierającego się na włamanie; znaleziono bowiem przy nim narzędzia, służące do włamań.

Motyl, który kosztował dziesięć ludzkich istnień

Po dwuletniej nieobecności, powrócił do Marsylji słynny podróżnik francuski Francois Marechal. Z nim przybył jeszcze pewien młody człowiek, który towarzyszył uczonemu w jego śmiałej podróży. Obydwaj stanowią wszystko, co pozostało z ekspedycji, liczącej 12 osób, która przedsięwzięła wyprawę na Sumatrę celem upolowania „Błękitnego tygrysa“.

Być może, że błękitny tygrys wogóle nie istnieje. Nazwa ta nie oznacza gatunku drapieżnego zwierzęcia, ale fantastycznej piękności motyla, który — jak zapewniają krajowcy — żyje w niedostępnych lasach Sumatry. Usłyszawszy o jego istnieniu, francuski miljoner Vaubert, namiętny zbieracz motyli, zapragnął zdobyć go dla swojej kolekcji. Wyprawa kosztowała miljon franków i dziesięć osób utraciło w niej życie. Mimo to pozostała bez rezultatu. Mieszkańcy Sumatry zapewniają, że błękitny tygrys jest duchem, który się nigdy nie da schwytać. Nie ujrzał go nigdy żaden biały. Nazwa motyla jest również fantastyczna, jak niezwykłym ma być jego wygląd, niepodobny do wyglądu żadnego innego motyla. — Rozpiętość jego skrzydeł ma wynosić 35 cm., ubarwienie przypomina swem prążkowaniem — skórę tygrysa. Gdy jednak motyl stuli owe olbrzymie skrzydła, staje się cały błękitny, niezwykle piękny.

Marechal postanowił nie opuszczać wyspy tak długo, póki mu sie nie uda zdobyć niesamowitego motyla. Po dwuletnich, bezowocnych poszukiwaniach, po ciężkich trudach i straszliwych niebezpieczeństwach, uczony zmuszony był zrezygnować z osiągnięcia celu wyprawy. Może jeszcze mówić o szczęściu, że udało mu się ocalić z niej życie.

Już od samego początku jakieś złe fatum ścigało uczestników wyprawy. Dwóch ludzi zmarło na okręcie wskutek choroby, czy porażenia słonecznego. Trzeci wdał się w kłótnię w spelunce portowej i został pchnięty przez Malajczyka sztyletem. Następnie ekspedycja posuwała się ciężkim pochodem w głąb wyspy i wszelki słuch o niej zaginął.

Obecnie opowiada Marechal, jak się jemu i towarzyszom powodziło w lasach Sumatry. Wrogo usposobieni tubylcy, jadowite węże, insekty i gorączki zabierały corazto nowe ofiary. Gdy doszli do okolicy, w której mieli ujrzeć błękitnego tygrysa, natrafili na zdecydowanie groźną postawę tubylców, przekonanych o groźnych następstwach pojmania ich ducha przez profanów. Ekspedycja składała się już tylko z trojga ludzi. Mimo to, słysząc, że motyl przebywa niedaleko w dżungli, Marichal posuwał się uparcie naprzód. Wtedy zginął od ukąszenia węża jeszcze jeden uczestnik wyprawy. Fakt ten wpłynął deprymująco na dwóch pozostałych i skłonił ich do powrotu.

Uczony nie ujrzał więc błękitnego tygrysa, przyznaje się tylko, że podczas uciążliwego pochodu, gdy trawiony gorączką, zapadał w sen, widział w nim niejednokrotnie niesamowitego motyla, jako złowróżbną zjawę. Jest zresztą przekonany, że motyl nie jest jedynie wymysłem fantazji Malajczyków, że istnieje naprawdę w niedostępnych dżunglach Sumatry.

SESJA WÓJTÓW I SEKRETARZY GMINNYCH W NADWÓRNEJ. W sali Rady pow. w Nadwórnej odbyła się onegdaj miesięczna sesja wójtów i sekretarzy gminnych powiatu. Obrady zagaił starosta p. Wolski. Przewodniczący komisji oddłużeniowej p. Kuczera referował sprawę oddłużenia rolnictwa, oraz sprawę budżetów gminnych na najbliższy rok budżetowy. Inspektor samorządu gminnego p. Wróbel zreferował sprawę budżetowania, podając wytyczne gospodarki gminnej w przyszłym roku budżetowym. Dział oświaty omówił inspektor szkolny p. Pikulski, podkreślając konieczność pozytywnego ustosunkowania się do potrzeb oświaty. Starosta p. Wolski wezwał do oględnego zestawiania budżetów rocznych gmin, podkreślając konieczność stosowania najdalej idących oszczędności.

Obrady wójtów i sekrtearzy gminnych zakończyły się ustaleniem szeregu wytycznych pracy na najbliższą przyszło¢

Kronika tarnopolska

ZAKOŃCZENIE KURSU DLA KIEROWNIKOW HURTOWNI I SKLEPÓW KÓŁEK ROLNICZYCH. W Tarnopolu zakończony został 6-cio tygodniowy kurs dla kierowników powiatowych hurtowni sklepów Kółek Rolniczych oraz lustratorów i organizatorów Kółek Rolniczych i innych podobnych organizacyj

Uczestników kursu było 40 z terenu całej Polski, w większości z trzech województw południowo - wschodnich. Uczestnikami konkursu byli wyłącznie dotychczas bezrobotni absolwenci gimnazjów, seminarjum i szkół handlowych. Na podstawie przeprowadzonej klasyfikacji uczestników kursu uzyskano wybitny zespół pracowników do przyszłych prac w organizacjach rolniczych. Dla umożliwienia dalszego kształcenia się w dziale wymienionym, wszyscy uczestnicy otrzymali przydział na praktykę do poszczególnych O. T. R. trzech województw południowo - wschodnich. Po odbyciu praktyki większość kandydatów ma zapewnione posady lustratorów - organizatorów Kółek Rolniczych i pochodnych organizacyj.

PRACE T. S. L. W TARNOPOLSZCZYŹNIE. W ostatnich dniach odbył się na terenie Tarnopolszczyzny szereg zebrań Zarządów TSL. w sprawach organizacyjnych. Zebrania dyskusyjne nadały kierunek pracy terenowej, a specjalnie miały na celu zorganizowanie nowych prac oświatowych w Tarnopolszczyźnie. Zarządy TSL. postanowiły poczynić wszystko, aby na odcinku oświatowym wydobyć jak największą energję od społeczeństwa polskiego. Zwrócono uwagę na potrzebę zorganizowania i zaopiekowania się pracownikami fizycznymi. Zwrócono także uwagę na obowiązek propagandowy TSL. za podniesieniem organizacyj gospodarczych. W szeregu placówek TSL. odbyły się zebrania gwiazdkowe, mające charakter pomocy dla najbiedniejszych dzieci.

120 WIĘŹNIÓW WYPUSZCZONO NA WOLNOŚĆ. W związku z ogłoszoną amnestją wypuszczono z tarnopolskiego więzienia 120 więźniów w tem z samego Tarnopola 35.

ZACZADZENIE RODZINY. Onegdaj przewieziono do szpitala trzy osoby, które uległy zaczadzeniu. Była to rodzina pośrednika zbożowego S. Liebegala, który udając się na spoczynek zatkał komin. Zaczadzonych udało się uratować.

ZNIEWOLENIE NIELETNIEJ. Onegdaj aresztowano tarnopolskiego dróżnika Burka Jana, który zwabiwszy do swego mieszkania przy ulicy Szaszkiewicza, 13 letnią M. B. dokonał na niej gwałtu. Po dokonaniu zbrodniczego czynu Burek nakazał dziewczynie milczenie, czego jednak ona nie usłuchała donosząc o tem swej matce. Ta skolei udała się do lekarza i na policję, co doprowadziło do aresztowania przestępcy.

ZE SPORTU

Kucharski pierwszym lekkoatletą Polski

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego, na posiedzeniu w dniu 8 b. m. uchwalił nadać doroczną nagrodę za najlepszy wynik polskiego lekkoatlety w roku 1935 Kazimierzowi Kucharskiemu, za osiągnięcie wielu sukcesów międzynarodowych w najsilniejszej konkurencji, a przedewszystkiem, za poprawienie rekordu polskiego biegu 800 m. w czasie 1 min. 51.6 sek., który to wynik postawił Kucharskiego w rzędzie światowej elity średniodystansowców.

Na temże posiedzeniu uchwalono nadać „odznakę za specjalizację“ za osiągnięcie przewidzianych regulaminem minimów w roku 1935 następującym zawodnikom:

Mężczyźni: Kucharski 400 m — 49.8 i 800 m. — 1:51,6, Biniakowski 400 m. — 49.7 sek., Noji 5 km. — 14:56.9, Pławczyk skok wzwyż 188, Sznajder tyczka — 414, Morończyk tyczka — 396, Klemczak tyczka — 394, Tigler kula — 15.63, Heljasz kula — 15.58, Luckhaus trójskok — 14.65, Lokajski oszczep 67.35, pięciobój 3396, Turczyk oszczep — 65.73.

Kobiety: Walasiewiczówna 60 m. — 7.6, 100 m.. — 11.7, 200 m. — 23.6, skok wdal — 573, Książkiewiczówna 60 m. — 7.8, Kwaśniewska oszczep — 41.38, trójbój 206 p., pięciobój 283 pkt., Wajsówna kula — 11.85, dysk — 42.02.

Innych wyników, ze względu na brak oficjalnych danych nie uwzględniono

Ekspedycja olimpijska do Garmisch Partenkierchen wyznaczona

We czwartek wieczorem odbyło się posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, które poświęcone było sprawie ostatecznych zgłoszeń do olimpijskich igrzysk zimowych w Garmisch - Partenkirchen 6 do 16 lutego. Jak bowiem wiadomo, termin zgłoszeń imiennych upływa w dniu 15 b. m i do tego terminu komtiet organizacyjny igrzysk w Garmisch - Partenkirchen powinien otrzymać wszystkie zgłoszenia nazwisk zawodników, jacy startują na igrzyskach.

Na czwartkowem posiedzeniu wysłuchano opinji fachowych delegatów do poszczególnych działów sportów zimowych, poczem przystąpiono do ustalenia imiennej listy zgłoszeń.

W łyżwiarstwie postanowiono zgłosić Kalbarczyka do jazdy szybkiej.

W hokeju postanowiono zgłosić maksymalną ilość 14 zawodników (skład ekspedycji podaliśmy wczoraj).

W narciarstwie zgłoszono 11 zawodników z tem, że przypuszczalnie pojedzie tylko siedmiu, a mianowicie: A. Marusarz, S. Marusarz, Czech, Górski, Orlewicz, Weinschenk, Karpiel oraz Łuszczek, Zając i Bochenek.

Nadto postanowiono zgłosić patrol wojskową do pokazowego patrolowego biegu narciarskiego ze strzelaniem.

Zastanawiano się także nad kwestją ekwipunku, aparatu pomocniczego i kierownictwa w poszczególnych działach sportu. — Z ramienia polskiego komitetu olimpijskiego kierownikami ekspedycji wybrani zostali już dawniej płk. Glabisz i kpt. Misiński

Liga dopuściła wnioski Pogoni

Zarząd Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywał na czwartkowem posiedzeniu sprawę swego stanowiska wobec licznych wniosków klubów, jakie wpłynęły na walne zgromadzenie Ligi 18—19 b. m . w Warszawie. Co do wniosku Pogoni w sprawie dopuszczenia Cracovii do Ligi, zarząd postanowił w drodze wyjątku przyjąć tłumaczenie Pogoni, że opóźnienie w nadesłaniu wniosków wynikło z winy sekretarjatu i zgodził się na dopuszczenie tego wniosku pod obrady.

* * *

Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej nadesłał do Ligi dosyć znamienne wyjaśnienie, a mianowicie stwierdził, że wobec nieogłoszenia na początku roku ubiegłego przed rozpoczęciem sezonu ligowego 1935 przez Ligę, że przerwa zimowa od 1 grudnia do 1 marca przerywa bieg kary przez wydział gier Ligi kary na graczy ligowych, biegną także przez obecne miesiące zimowe. Wynika z tego, że na wiosnę b. r. w momencie rozpoczęcia rozgrywek o mistrzostwo Ligi, ani jeden z graczy zdyskwalifikowanych nie będzie zmuszony do przymusowego pauzowania, gdyż przez zimowe miesiące, okres dyskwalifikacji będzie zakończony.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Hokejowa reprezentacja Polski, po rozegraniu meczów z Japończykami, wyjedzie na tournee do Budapesztu, a następnie do Szwajcarji, gdzie po rozegraniu kilku meczów, weźmie udział w turnieju w Arosie (30 b. m. — 2 lutego), a potem pojedzie na igrzyska zimowe do Garmisch - Partenkirchen.

— Sprawa wyjazdu Jędrzejowskiej, Hebdy i Tłoczyńskiego na trening zimowy na Riwierę, nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Polski Związek Tenisowy oczekuje obecnie odpowiedzi, w sprawie warunków finansowych, od hoteli z Cannes, Nicei, Monte Carlo i Beaulieu, które organizują międzynarodowe turnieje tenisowe w okresie od połowy lutego do połowy marca.

— Dla amatorów hokeja na lodzie zawody olimpijskie przyniosą sporo emocyj. Okazało się bowiem, że dla wyłonienia mistrza olimpijskiego z pośród 17 państw, zgłoszonych do Igrzysk olimpijskich, koniecznem jest rozegranie 46 meczów. Zawody eliminacyjne zostaną rozegrane w dniach 6 do 10 lutgo, następnie od 11 do 13 lutego zostaną rozegrane rozgrywki międzygrupowe, a od 14 do 16 lutego odbędzie się 6 decydujących o mistrzostwie meczów.

— Belgijski Związek Piłkarski zawiadomił kluby, iż na trzy tygodnie przed meczem z Polską gracze, którzy zostaną wzięci pod uwagę przy ustanawianiu reprezentacji, będą musieli wziąć udział w treningach, które się odbędą w każdy czwartek na stadjonie Heyzel w Brukseli.

— W dniu wczorajczym nadszedł do Krakowa transport sprzętu narciarskiego, sprowadzonego z Norwegji przez PZN. za kwotę 4 tys. zł. Wśród nabytego sprzętu zwracają szczególną uwagę doskonałe biegówki i skokówki.

— „Svenska Dagbladet“ donosi, że na czele szwedzkiej ekspedycji olimpijskiej do Garmisch Partenkirchen stanie następca tronu, ks. Gustaw Adolf.

— Prasa czeska donosi, że znany piłkarz Slavii praskiej, Cambal, został kupiony przez klub sportowy Zakładów „Bata“ w Zlinie. „Bata“ płaci za Cambala 30.000 koron, z tego 15 tys. otrzymuje piłkarz, a 15 tysięcy klub. Pozatem Cambal otrzyma stałą posadę w Zakładach „Bata“ z pensją 850 koron miesięcznie poza wynagrodzeniem, otrzymywanem za gre w barwach drużyny.

— W Konstantynopolu odbył się mecz piłkarski pomiędzy znaną drużyną węgierską Ujpest a reprezentacją Turcji. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 2:1.

W NIEDZIELĘ MECZ BOKSERSKI POGOŃ - LECHJA.

Jutro, w niedzielę 12 b. m. o godzinie 19-tej w hali sportowej, odbędzie się towarzyski mecz bokserski, pomiędzy drużynami Pogoni i Lechji. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach, a mecz rozegrany zostanie w 8 wagach. Ceny wstępu normalne od 70 gr.

Pamiętajmy,

że „Dziennik Polski“ jest jedyną placówką polską prasy porannej we Lwowie.

REWJA TENORÓW W POLSKIEM RADJO.

Polskie Radjo zaprosiło ostatnio przed swoje mikrofony szereg doskonałych tenorów polskich i zagranicznych, cieszących się sławą na całym świecie; z zagranicznych wystąpił bowiem dnia 4. I. Józef Schmidt, z polskich zaś słyszeli radjosłuchacze w Sylwestrze Janusza Popławskiego i Stefana Witasa, 6. I. Mieczysława Saleckiego, a obecnie wystąpi dnia 18. I. Ignacy Dygas i 21. i 26. stycznia Wiktor Bregy, występujący stale na deskach operowych zagranicznych. Radjosłuchacze dzięki tym koncertom mają więc okazję porównania najrozmaitszych timbrów głosowych, różnorodnych sposobów interpretacji i pozatem znajdą w audycjach tych bezwątpienia chwile naprawdę artystycznych wrażeń.

Kronika przemyska

WIECZÓR KOLĘD urządzony staraniem Tow. Muzycznego w Przemyślu w dniu 5. stycznia br. wypadł bardzo dodatnio. Na urozmaicony program złożyły się produkcje orkiestry, chóru żeńskiego, męskiego i mieszanego kwartetu, oraz solistów. Program obejmował kolędy i pastorałki przeważnie autorów polskich. Wysoki poziom artystyczny, na jakim stoi tut. Tow. Muz., oraz liczne przez niego dawane wieczory, jest bezsprzeczną zasługą dyr. p. prof. Jurczyńskiego.

PRZESZEDŁ NA EMERYTURĘ z dniem 1. stycznia br. p. Eugenjusz Złotnicki, kier. szk. pow. im. St. Konarskiego. Zastępczo agendy kierownika objął nauczyciel tej szkoły p. Kasper Jurasz.

ZMIANY PREZYDJUM ZW. LEGJONISTÓW. Dotychczasowy prezes Zw. Leg. sso. Jakób Ciecierski wniósł rezygnację z prezesury. Agendy jego objął zastępczo p. T. Obalt, dotychczasowy wiceprezes.

SPRAWA BUDOWY GMACHU SĄDOWEGO w Przemyślu stanęła na razie na martwym punkcie. Dochodzą głosy, iż ubiedz nas ma w budowie Łuck, który czyni starania o budowę sądu dla siebie.

WYROK PRZECIWKO KOMUNISTOM. W procesie, jaki toczył się w ub. kadencji przed Trybunałem przysięgłych, wypadł dla oskarżonych bardzo niepomyślnie. Z pośród 10 oskarżonych, 6 zasądzonych zostało na karę więzienia po 9, 8, 7 i 6 lat, jeden na dwa lata z zawieszeniem, a 2 zostało uniewinnionych.

ECHA NADUŻYĆ W SĄDZIE JAROSŁAWSKIM. Ogólne zainteresowanie budzi rozpisana na 5 dni (od 13. stycznia br.) rozprawa przeciwko b. sekretarzowi sądu grodz. w Jarosławiu Bzdoniowi. Akt oskarżenia obejmuje około 193 przestępstw z różnych dziedzin.

NA SKUTEK AMNESTJI opuściło mury przemyskich więzień około 50 więźniów.

ZNOWU ZWŁOKI NOWORODKA znaleziono w pobliżu cmentarza żyd. przy ul. Słowackiego. Jak stwierdziła komisja lek., dziecko przyszło na świat żywe. Zwłoki leżały już kilka dni.

UBYŁA PRZEMYŚLOWI ZNOWU JEDNA POLSKA placówka rzeźnicza. Istniejący od szeregu lat w naszem mieście sklep żelazny firmy Gorgolewski, został przeniesiony do Lwowa. W ten sposób Przemyśl został pozbawiony jedynego katolickiego sklepu z tej dziedziny.

ZNAK CZASU. Pokłosie bankructw, jakie rozszalało nad tut. kupcami ilustruje najlepiej cmentarzysko pozamykanych sklepów, które widzimy na wszystkich niemal ulicach Przemyśla.

REPERTUAR KIN:

„Olimpja": „Symfonja Bałtyku". — (Przebojowy film produkcji polskiej z czołowemi siłami).

„Polonja": „Edie Cantor" (Noce egipskie).

„Fotoplastikon": „Palestyna" (Betleem).

PROGRAM RADJOWY

SOBOTA, DNIA 11 STYCZNIA.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert orkiestry kameralnej. 13.00 (Lw.) Chwila Paderewskiego — (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw.) Koncert życzeń. 14.30 Rytmy polskie w wykonaniu Zespołu kameralnego Niny Mańskiej. 15.00 „Z bohaterskich dni" opowiadanie. 15.15 Nasz handel morski. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert chóru Juranda — kl. sal. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Utwory na cytrę w wyk. Emilji Zielińskiej. 16.30 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Z sekretów stolicy" — odczyt wygłosi Stanisław Dzikowski. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt" — „Pijawka" — wygłosi prof. St. Roszkowski. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka" „Horodno i Dawigródek" — wygł. R. Horoszkiewicz. 18.00 (Lw.) „Wesoła audycja dla dzieci". 18.30 (Lw.) Przegląd wydawnictw. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) Muzyka popularna z płyt. 19.00 (Lw.) „Wieczory pamiętnika literackiego" feljeton. 19.10 (Lw.) Zapowiedź progr. na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 (Lw.) „Goethe — natchnieniem muzyków" — reportaż muzyczny Celiny Nahlik. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski Współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy — „Zima w Polsce". 21.30 Humor regjonalny. 22.00 „Klasycznie, a jednak nowocześnie" radjo potpourri Wiktora Hruby'ego. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15